

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).  
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

Miejscowa w Krakowie: . . .	rocznie zlr.	20		kwartalnie zlr.	5		miesięcznie zlr.	2	
Poczta w państwie Austriackim	"	24	-	"	6	-	"	2	c. 25
do Prus i Rzeszy niemieck.	"	tal. 16 gr. 20	-	"	tal. 4 gr. 5	-	"	tal. 1 gr. 15	
" Francji i Anglii	"	franc. 108	-	"	angl. 7	-	"	fran. 10	
" Belgii Włoch i Szwajcaryi	"	" 80	-	"	" 20	-	"	" 7	

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji "ZASUA" — Listy reklamacyjne niezapłacone ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

## OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS”  
od 1go kwietnia 1934

w Krakowie:  
 rocznie,      półrocznie,      kwartalnie,      miesięcznie,  
 zhr. 20.—      zhr. 10.—      zhr. 5.—      zhr. 2.

we Lwowie:  
 rocznie,      półrocznie,      kwartalnie,      miesięcznie,  
 zhr. 12.—      zhr. 10.50.      zhr. 5.25.      zhr. 2.

*Z przesyłką pocztową w państwie austriackiem.*

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25.

Prenumeratę przyjmują:

*We Ławowie:* w Agencji „**CZASU**“ p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod Ł. 31.  
*W Wiedniu:* p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.  
*W Paryżu:* (na całą Francję, Anglię i Belgię)  
Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go** każdego **miesiaca.**

Cena „**CZASU**“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

*[Faint, illegible text from the reverse side of the page.]*

**Kraków 23 marca.**

Wiadomości o nowym przesileniu ministerjalnym w Wiedniu potwierdziły się. Korespondenci nasi podali wczoraj szczegóły, a donosimy o nich także dzienniki. Nie będziemy ich powtarzać, ani też długo nad nimi zastanawiać się. Mówiąc bowiem otwarcie, nie wyszliśmy jeszcze z dawniejszego, w przyszłym roku powstałego przesilenia. Kryzys ministerjalna trwa ciągle, pomimo nowego składu gabinetu, a raczej pomimo uzupełnienia pozostałej jego większości.

Gabinet bowiem który się swego programu wypiera, jak obecny kilkakrotnie uczynił, który się ciągle waha między swoim programem a programem swoich przeciwników, którego postępowanie żadnego przyjętego nie przedstawia systematu, który w żadnej kwestyi zdania swego stanowczo wypowiedzieć nie chce czy nie może, jest w pełnem przesileniu i nosi wszystkie takiego stanu cechy. Może wypełniać aż do pewnego stopnia obowiązki swoje administracyjne, ale jest tymczasowym. Gabinet taki nie różni się w niczem od gabinetu będącego w przesileniu; jest politycznym prowizoryum. Takie też było powszechne uczucie, i nikt w Przedtławii nie wątpił, że zjemy w ciąglem prowizoryum.

Pierwszy też krok stanowczy, jaki ministerstwo uczynić chciało, sprowadził kryzys. Nie sądzimy, aby się kto mógł ludzić pominić we wszelkich nad rezolucyją rozpraw, pomimo zapraszania Czechów, że gabinet p. Giskrę odstąpił w duchu od memorału większości. W przeprowadzeniu bezpośrednich wyborów leżało zwycięstwo postawione w nim programatu, zwycięstwo żywiołu niemieckiego nad innymi, centralizacyi nad autonomią, Rady państwa nad sejmami krajowemi. Po tej już wszystko szło jak z płatka; czy systematycznego odrzucenia wszelkiej z narodowoszczepami zgody, jak to zapowiadał program w memoryale, czy systemat *der Abwehr* in gurowani przez p. Giskrę, lub inny. Zawstała centralizacja górą, a z nią żywioł niemiecki i supremacya Rady państwa, zawsze tryumf konstytucyi, ale nie austriackiej, nie rzecz wistiej, nie tej, która się na Sejmach krajowych opiera i jedynie podstawą i siłą monarchii być może, ale tryumf konstytucyi z pewnością przewagę partyi niemieckiej, konstytucyi grudiowej.

Skoro zaś to się nie udało, jak wyborny przepowiedział memoryał mniejszości, kryzys trwać musi dalej, i do prowizoryum wrócić wypada. Czemże bowiem innym jest projekt reformy wyborczej, który ma być tymczasem w Izbie przedłożony? Cóż znaczyć takie ustawy jak *Noth-Civil-Ehe* a teraz *Noth-Wahl-Gesetz* zawsze tylko do jakiejś koniecznej potrzeby stosowane? Nie sąż to dowody ciągłego prowizoryum? Rządy w stanie normalnym wydają ustaw zwłaszcza w sprawach społecznych jak kwestya ślubów, w sprawach politycznych jak kwestya wyborcza, skierowane do pewnych tylko szczególnych i wyjątkowych przypadków i koniecznych potrzeb. Takie ustawy są zawsze dowodem kompromisów, przejść, chwilejności i tymczasowości stematu rządowego.

Dla tego nie wchodzimy wcale w rozstrzygnięcia, jak dalece obecna kryzys spowodowała niepokój w łonie gabinetu; jak dalece państwo może się zmagać z niebezpieczeństwem, o jakim pisał między jednym a drugim ministrem; nie wchodzimy np. czemu p. Herbst stał się niespodziewanie obrońcą praw Sejmów krajowych na ostatniej radzie ministrów. Nie wiemy też równie przykładamy wagę, czy p. Giżyński cofnie swoją dymisję albo nie, jeżeli o nim nie ma podział, czy reszta ministrów pozostanie lub nie, czy jeszcze nowe zajdą w składzie obecnego gabinetu zmiany; nie bardzo się troszczymy, czy wreszcie, jak to będzie owa „konieczna potrzeba”, która posłuży za podstawę dla nowego

promisu a tym będzie niezawodnie ów *Noth-Wahl-Gesetz*, bo to wszystko z natury rzeczy musi być tylko przejściowem. Kryzys trwa trwać będzie. Ale ważnem jest i bardzo, że się uwidoczniła, powtarzamy, za pierwszym gabinecie p. Giskry krokiem, ważnym jest ten nowy dowód, że programat ów jest niemożliwy, że na drodze przezeń wskazanej iść nie może ministerstwo, które go postawiło i dowolnie się uzupełniło. Obecna kryzys ministerjalna, jakkolwiek chwilowo weźmie obrót, jest i pozostanie dowodem „koniecznej potrzeby“ wprowadzenia nie *Noth-Wahl-Gesetz* — lecz zmiany systemu.

## KORRESPONDENCYA CZASU.

**Wiedeń 22 marca.**

(H.) Do wczorajszych wiadomości mało co dodać potrzebuje. Mogę je tylko potwierdzić dziś w zupełności. Doniesienie *Pressy*, jakoby p. Giskra miał zamiar podać się do dymisji, lecz jeszcze się nie podał, nie jest prawdziwem. P. Giskra wczoraj się podał do dymisji, a N. Pan polecił mu tymczasowo dalej prowadzić czynności wydziału swego. N. Pan bardzo niechętny jest reformie wyborczej i dość wyraźnie załaił się przed pewną wyko stojącą osobą, i ministrowie poruszyli tak ważną kwestyę nie zasięgnąwszy poprzednio zezwolenia ko'ony. Cesarz miał powiedzieć, że do tego doszło, i równym jest ostatniemu obywatelowi w Austrii pod względem inicjatywy w czynnościach rządowych.

Na dzisiejszej naradzie ministrów, na której i p. Giskra był obecnym, uchwalono ustawę o ewentualnych wyborach bezpośrednich na wypadek, jeżeli deputowani, jak to np. się dzieje w Czechach, nie przyjmują mandatu do Rady państwa.

**Paryż** 19 marca.

-i- Pomimo zaprzeczeń dzienników ministerjalnych, dowodzących iż ministrowie w najzupełniejszej zostają harmonii, i że wszelkie pogłoski o zaszłych nieporozumieniach w łonie gabinetu tylko złóżowym wymysłem, — rzeczą jest pewną, jednakże, że polityka hr. Daru co do soboru, przy jej wprawdzie przez cały gabinet, lubo z wielką trudnością, osłabiła ow ścisły węzeł, który łączył dotychczas ministerium 2 stycznia, i stał się dla niego może żywołem rozkładu. Emil Olivier za nim ministrem został, kilkakrotnie w Izbie w duchu zupełnego niemięszania się do spraw kościół przemawiał; przyjmując dziś politykę hr. Daru własnymi zasadami swmi stał w sprzeczności. Nie ulega wątpliwości, że wystąpienie francuskie go rządu, jest w gruncie wywiercem, a przynajmniej zamiarem wywarcia pewnego na sobór nacisku. Miękkie i elastyczne frazesy dyplomatyczne mogą naciskowi temu jak najdelikatniejszą nadad formę; ubrać go w kształty łagodne rad symp

ycznych i przyjacielskich ostrzeżeń, lub tarczą  
potrzeby czuwania nad prawami Francyi zasłonić:  
natury to jednak rzeczy nie zmienia, i zmienić  
nie może.

Mimo ostrych krytyk ze strony niewąpływych nawet przyjaciół gabinetu, hr. Daru coaf się nie myśli. Prowadzone negocjacje z innemi katolickimi rządami w tym samym przedmiocie zdają się wskazywać, że hr. Daru pragnie uzyskaniem moralnego trybunału poparcia większą jeszcze wystąpieniu swemu nadać powagę.

Pełnomocnicy niektórych rządów jak p. de Belyens i p. Casal-Ribeiro otrzymali już podobno instrukcje co do porozumienia się z hr. Daru, a w tutejszym świecie dyplomatycznym sprawa ta jest głównym rozmów przedmiotem. Z Rzymu nie ma jeszcze odpowiedzi. Być może przywiezie ją markiz de Banneville, w dniu dzisiejszym mający przybyć do Paryża. Rząd powzięcie decyzji odłożył do przyjazdu tego dyplomaty, który nawet podobno ma zostać owym nadzwyczajnym na Sobórze ambasadorem, jeśli stolica Apostolska przychyli na żądanie Francji odpowie. Według *Presse* państwa katolickie miały już oświadczyć rządowi w tutejszym, że potwierdzają jego wystąpienie i w duchu z nim się łączą, ale bezpośrednio mieszczą się w sprawy Soboru nie mają wcale zamiaru. Jeśli tak jest w istocie, to rozpoczęta niefortunnie przez hr. Daru kampania, jeszcze trudniejszej obrót przyberze i najprawdopodobniej zakończy się kompletną porażką polityki francuskiej w Rzymie.

Donosiliśmy już poprzednio, że Juliusz Favre na interpellację gabinetu w kwestyi Rzymskiej; miał tak być istotnie, ale rzecz odłożoną została. Obecnie znnowu krąży wieść, że interpellacja ta ma być wniesiona, i że hr. Daru skorzysta z niej, aby politykę gabinetu w sprawie Soboru wyjaśnić. Utrzymują ogólnie, że hr. Daru porozumiewał się w tym celu z Juliuszem Favre, i sam się interpellacji podsunął. Deptawani lewej strony nie w tym względzie narady, i postanowili podobną interpellacy nie wnosić, uważają bowiem, iż w obecnej chwili byłaby ona nieostrożną. Dziennik *Electeur libre*, organ lewej konstytucyjnej, powiedział wyraźnie, że rząd w obecnym stanie rzeczy byłby z interpellacyi zadowolonym, lecz opozytwności jej nie ma wcale zamiaru. Organ znów niesterylny *Centre gauche* donosi, że na jednemu z najbliższych posiedzeń Izby sprawa rzymskiego podniesioną zostanie, i że gabinet porobi oświadczenia bardzo wielkiej wagi. Krążyła wieść, że gabinet chciał w pewnym rodzaju manifestu zamierzyć rządowi odnośnie do soboru narodów francuskiemu ogłosić, lecz że następnie wywrzeli się tego zamiaru, i na oświadczeniach w Izbie ograniczyć się myśli.

Ciekawą zezec, jak gabinet wybrnie z tego k potu, który sam dobrowolnie sobie wytworzył. Gwnym jego sprawcą jest hr. Daru, gorliwy katolale do stronnictwa liberalnych katolików należąc, a zatem pragnący godzić doktrynę Kościoła z magamianiami czasów i okoliczności. Opinia ogólna interwencji rządów w sprawy soboru jest niezadowolona; szczerzy katolicy uważają to za chęć graniczenia swobody kościoła; nieprzyjaciele katolicyzmowi, a nigdzie może tak liczni nie są we Francji, obostają za zupełnym rozdziałem Kościoła i państwa, a tem samem przeciwni też

ęszaniu się władz świeckich w sprawy czysto kościelne. Nadmienię tu muszę, iż ci ostatni gorąco pragną, aby dogmat nieomyślności przez sobór ogłoszonym został, a to w tej nadziei, że powiększy on jeszcze rozdział jaki już pomiędzy Kościołem a nowożytnym społeczeństwem istnieje.

**Wiedeń** 22 marca. Według wiadomości, jakie doniosły wczoraj telegramy i jakie napotykaamy w gazetkach wiedeńskich, Dr Giskry nie podał się jeszcze do dymisji, chociaż to miał zamiar uczynić, udając się wczoraj do cesarza. W. kołach, które bliższą mają styczność z prezesem ministrów, prem. Hasnerem nie zaprzeczają jednak, że częściowe przesilenie istnieje i że należy się spodziewać podania się p. Giskry do dymisji, jeśli tylko wyrażą się jakiekolwiek sprowadzić porozumienie. W kołach deputowanych krąży pogłoska, że na posiedzeniu Rady ministrów pp. Herbst i Brestel, którzy obstawali za prawem sejmów w oznaczeniu ustawy wyborczej, w końcu ustąpili oświadczyć, że przychyli się w tym względzie do uchwały Izby deputowanych, jeśli takowa zapadnie większością 2/3 głosów. Dr Giskra zaś oświadczył, że reforma wyborcza koniecznie za sobą pociągnąć musi podwójne reprezentantów większych posiadłości i właśnie za tem jego zaporowaniem pozostała tylko mniejszość, co go spowodowało wnieść podanie o dymisję. Jako prawdopodobnego a co najnie mniej możliwego następcę Dr Giskry wymieniają dotychczasowego ministra wyznań i oświecenia Dr. Stremava.

Uchwała Idy ministrów co do odroczenia reformy wyborczej brzmi: Ponieważ bardzo ważną jest rzeczą, aby podział czasu na czynności Rady państwa, delegacji i sejmów ostatecznie został uregulowanym; ponieważ kwestya reformy wyborczej dłuższej potrzebuje dyskusji; ponieważ zaś sesja Rady Państwa nie będzie przeciągnięta po za święta wielkanocne, jeżeli wspomni- y podział czasu ostatecznie wejdzie w życie, — należy przeto reformę wyborczą odroczyć, Radzie państwa przedłożyć ustawę, na mocy której możnaby zastosować wybory przymusowe w pojedynczych okręgach wyborczych, jeżeli deputowany tego okręgu nie wykonywał swego mandatu w Radzie państwa, wreszcie nie robić obecnie z kwestji reformy wyborczej kwestji gabinetowej.

— Jak dosiłiliśmy wczoraj, rozpoczęło w Izbie depntowanych obrady nad budżetem państwa na 1870. W dyskusyi szczegółowej przyjęto tytuły 1, 2, 3 i 4 rozdziału 3 w ogólnej kwocie 44450 zł., oraz tytuł 5 na budowę nowego domu dla parlamentu uchwalono jako żądanie nadwyżkajacych w kwocie 15000 zł. Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia: pierwszy odczyt sprawozdania komisji kontrolującej długi państwa; pierwszy odczyt przedłożenia rządowego upoważniającego ministra sprawiedliwości do obsadzania posad notaryalnych przez rok jeden; wreszcie dalszy ciąg obrad nad budżetem.

— Na ostatnim (13) posiedzeniu Izby wyższej w Radzie Państwa oznajmił przewodniczący, komisja wybrana do ustawy i procedury kar już się ukonstytuowała. Przewodniczącym obrad p. Schmerlinga, jego zastępcą p. Heina. Następnie p. Unger wreczył petycję centralnego stowarzyszenia stenografów o ustanowieniu stenografów w

**Maciej hr. Mielżyński.**

Dnia 15 b. m. złożono w grobowcu rodzinnym w Woźnikach, wśród powszechnej i szczerzej żałoby, jednego z tych mężów, których strata nie tylko boleśnie zadaje ranę osobom z nimi połączonymi ściślej szerszymi węzły rodziny, przyjacieli i zażyłości, lecz dotkliwym jest cięciem dla sprawy publicznej. Cios ów tem dotkliwszym się staje, strata tem bardziej niepowetowana, jeżeli społeczność, więcej niż kiedykolwiek bezradna i w rozstroju będąca, z ich ubytkiem traci przywódców i kierowników swoich. Od lat pięćdziesięciu należał śp. Maciej Mielżyński do ludzi najpowszechniej znanych, najpowszechniej szanowanych w W. Księstwie, najszczerzej kochanych od wszystkich tych, którzy mieli szczęście w bliższych z nim pozostawać stosunkach; od lat pięćdziesięciu przyzwyczaiła się cała społeczność nasza, bez różnicy przekonań i dążeń, cenić w nim wysoko wzór zacnego obywatela i gorliwego o dobro narodu patrioty, a znaczna część tej społeczności, w niepoweniaciach lub potrzebach, tak w spokoju, jako i w niedoli, w publicznych i prywatnych okolicznościach zwracać oczy ku niemu i słuchać jego natchnień. W każdym od pół wieku ważniejszym objawie życia narodowego, w każdym wspólnem przedsięwzięciu, gdzie potrzeba było rady i czynu, występowała między przodownikami szlachetna i ujmująca postać Macieja Mielżyńskiego, będąc dla innych ręką już to niezbędną i obowiązku poświęcenia, już to prawości i zbawienności zamiarów. To pierwszorzędne stanowisko między nami, które sobie w młodym jeszcze wieku wywalczył, zawiązywał nie tyle urodzeniem i majątkowi, które są zewnętrzną i przypadkową ozdobą, ale wytrwałej i sumiennej pracy około dobra publicznego, wzniosłości uczuć i charakteru niezwykłego hartu. Trudno zaprawdę tak piękną zawód, tak pełen drogocennych szczegółów, poświęcić dla ogółu, przyjacielskich usług, dobrodziejstw i działań różnorodnych, wszystkie przymioty, ktorými się zmarły odznaczał w domu i ojczyźnie, wszystko, co mu przez lat tyle jednako poszanowanie i miłość między nami, skłeszcili i ocenili należycie w pośpiechu z natury swojej wspomnieniu dziennikarskiemu; mimo to jednak, nim inni godniej owo zadanie wypełnią, poczuwamy się do obowiązku, choć krótkimi i niedużemi słowy złożyć tutaj dowód czci naszej dla pamięci męża, którego żywot może i powinien być zbawienna nauka dla młodszego pokolenia.

Maciej hr. Mielżyński urodził się dnia 14 września 1800 roku w Winnogórze pod Miłostawami. Ojciec jego, Józef Mielżyński, starosta klonowski, Franciszka z Niemcewskich, dali mu najpierw karane wychowanie domowe, a później zawieźli go do Berlina, gdzie ukończywszy pod ich okiem nauki w gimnazjum francuskim, uzupełnił wykształcenie swoje, uczęszczając przez czas niejaki na rozmaite wykłady uniwersyteckie. W bardzo młodym wieku rozpoczął zawód obywatelski; ożeniwszy się bowiem już w roku 1820 ze stryjczną i cioteczną siostrą swoją Konstancją, córką Katarzyny z Mielżyńskich i Prokopa Mielżyńskiego, rotmistrza kawalerii narodowej, osiadł na wsi i zajął się zarządem obszernego majątku. Te lat kilka pierwszeństwa młodości, spędzone po większej części w zaciszu wiejskiem, obok małżonki, którą pojął podwodowany miłością i uwielbieniem niemal dla jej cnót i wdzięków, należały niewątpliwie do najszczęśliwszych jego życia. W żonie znalazł byt i skarb, którego strata w późniejszym wieku pozostawiła w duszy jego tak głębokie ślady smutku i żalu, iż i długi lat szereg i rozliczne koleje wypadków zatrzeć ich nigdy nie zdołały. Należała bowiem Konstancja Mielżyńska do tych niewiast wyborowych, które łączą szczerą pobożność z szlachernym patriotyzmem, głęboką uczuciowością, bystrzym rozsądkiem, tkliwosci serca z niezwykłą siłą duszy, które nie pamiętając o sobie i wyłaniając dobra bliżnich, szczególnie swoje uprzątają jedynie w szczęściu ojczyzny, dzieci i męża. Jednakowo wśród najszczęśliwszych małżeńskich związków i zabiegów około gospodarstwa, w którym sam odbywał pierwszą dopiero praktyczną naukę, nie zapominała Maciej Mielżyński o sprawie narodowej, o nierozrywanych węzłach, które prawego Polaka łączą z różnemi kolejami; losu jego nieszczęśliwej ojczyzny. Wówczas nie było jeszcze między młodzieżą rodzin zamożniejszych tej do godności doktryny wyniesionej teraz obietnicą dla spraw publicznych, owego wygodnego zwątpienia o przyszłość, któreby było można pokryć brak wiary i ślepszysj uczuć i zmateryalizowania ducha; przeciwnie, stłumione gwałtem, traktatami wiedeńskimi nadzieje narodu, tak potężnie poprzednio waleczną, powstaniem Księstwa Warszawskiego i kampanią rosyjską rozbudzone, pozostawiały w sercach ogromny zasób politycznych i szlachetnych zapalów, które, wybuchnąc na zewnątrz nie mogąc, w kształcie spisków nurtowały zaczęły w wszystkich dzielnicach rozciwieranego kraju. Związki wolnomularskie i kosynierskie rozkrzewiły się także w częściach dawnej Polski pod panowaniem

ruskiem bęących, gdzie głównym ich naczelnikiem był generał Umiński, a garnała się do niego młodzież gorętszego usposobienia, w przekonaniu, że jej na tej drodze wywiązać się należy z obowiązków względem narodu. Słuchając tylko głos uczucia, niehamowanego jeszcze rozsądku, błądził w niebezpieczeństwo przedsięwzięcia, które szczęście jego domowe, a nawet życie na swym wystawić mogło, był Maciej Mielżyński jednym z pierwszych, którzy do związku przystąpili. Skutek czego roku 1825 przytroczywam zostawiam z Umińskim i Józefem Krzyżanowskim, wziętym w Toruniu, przewiezionym do Warszawy o tem konfrontacji, wreszcie po roku blisko śledząc i turmy wypuszczony na wolność, wrócił do skłoniętej rodziny. Niedługo jednak na jej łonie używać mógł swobody i spokoynu, wkrótce bowiem głos kraju, który się nigdy daremnie do niego nie odzywał, oderwał go znowu od domowego i dwójka małych dzieci. Na wiadomość wypadkach nowo listopadowej i powstaniu w szawskim, podążył niebawem przez granicę z Karolem Marcinkowskim, z którym go wówczas łączyły związki serdecznej przyjaźni. Jak znaczna część młodzieży wielkopolskiej, wspierał Maciej Mielżyński do szwadronów poznaiskich i w ciągu krótkiej nieszczęśliwej kampanii doszedł się rangi kapitana, rozpoczynając od stop podoficerskiego zawód wojenny. Zawód ów odziedziczył całkiem jego usposobieniem, nie tylko tam, że go natura obdarzyła głównie przyrodą, żoźnierz, odwagą i zręcznością, przymtem z krwi w niebezpiecznych chwilach, lecz że w dźmone miał także zamiłowanie do ładu i karności stanowczości w działaniu, oraz głębokie poczucie potrzeby szanowania wszelkiego rzetelnego prawnego starszeństwa i przełożenstwa. Do takiej chwili życia zachował w postawie ciała i zachwytyną cześć wojskowego, a w stosunkach prywatnych i publicznych przestrzegał i wymagał przedewszystkiem sformności i porządku, uważając za główne podstawy wszelkiego rozsądnego działania. Ze szwadronem poznaiskim odbył Maciej Mielżyński całą wyprawę na Litwę przy boku generała Chłapowskiego, którego był adiutantem, a którego do śmierci nie tylko kochał jako przyjaciela, lecz i jako byłego naczelnika swego powiatu nie przestał. Nie możemy wprawdzie tu wymienić wszystkich przygód jego wojennych, niepodobna przemilczeć czynu znakomitej odwagi, którym Maciej Mielżyński zasłużył sobie na tytuł *krzyż wirtuti militari*. Wieś Długosiodło zajęwał oddział piechoty moskiewskiej, której bato-

cały po za wsią uformował się w czworobok; baczyszwy to generał Strzyniecki, rozkazując Mielżyńskiemu zwrócić szwadron w ową stronę i być czworobok, który niebezpieczne dla nas zajmował stanowisko. Mielżyński wypełniał tymczasem rozkaz, pędził przez wieś, gdyż im prostszej i krótszej drogi nie było, wśród rzęsiściego ognia strzelających po za domów Moskali; ale za wsią znajduje się róg poprzeczny, którego stek nieprzyjacieli zapalił. Nie zważając na niebezpieczeństwo, pomny tylko o obowiązku, paskakując przez pałacy się mostek, a za jego pękadem z całego szwadronu dwóch tylko mężów Chłapowski Stanisław i jeden z podoficerów szwadronu. Wszyscy trzej przebijają się przez latorośl i wyciągają się na przeciwko ognia. Wzrostali moskiewski i wychodzą z tej świetnej szarży, nie pomyślając o własnym życiu. Wobec tego, żywi i bez znacniejszej rany, gdyż Mielżyński, przez przestrzelenie czapki i poszarpanie odzieży, dostał tylko kontuzji w rękę i głowę, kul karabinowych, a Chłapowski martwą w krzyże. Lecz choć sam dotkliwszego szwiał nie poniósł w ciągu całej kampanii, ciężką je stratą opłacił wyprawę litewską przez zgon naszego brata Ignacego, który poległ w ataku na Szawle od karnacowego ognia Moskali. Wiedziałem, że każdemu z dziełoj ostateczne losy korpusów zależą od zwycięstwa, a zwycięstwo zależy od ślanych na Litwę; wraz z innymi musiał Mielżyński schronić się na ziemię pruską, a znak jego gorący patriotyzm, ten zrozumie, ja, mój bólem napelniał serce upadek sprawy naszej. Z obzoju pod Memlem przeprawił się razem z bratem swoim Sewernym na małym statku, piekącym do Francji, gdzie jednak tylko parę tygodni się wychodziłwa wytrzymał, a nekany tęsknoty krajam i rodziną, postanowiliśmy wrócić na ten sam sposób, z cudzym paszportem i pod obecnym zwiskiem przedarł się przez Niemcy i przyszedł szczęśliwie do domu. Pierwsze chwile radości sprawił widok żony, dzieci i matki, w przyjaciół, ziomków i stron ojczystych, zaś wprawdzie wspomnienie tyłu nadziej tak świeżych i tak srodze zawiedzionych, tyłu ohar i boleskich wysiłen nadaremnie podjętych, tyłu błagania za które naród cały tak srodze odbywał pójście i świętej sprawy znów w głębszą pogrążoną paść, ale Maciej Mielżyński nie należał do takich, którym jedna kłeska na zawsze chęć i odwagę biera, ani do tych, którzy raz spełnionych obowiązków, sądzą, że uczynili zadość własnemu sumieniu i wymagalnościom publicznym, że wolno im odpocząć, usunąć się na bok i myśleć tylko o sobie; był jednym z owych żeglarczy, którzy nie opuszczają burzą strzaskanęj, lecz pierwsi za każdą

za biorą się do pracy, narządzają, zatykają szeliny, oderwane deski zastępują nowymi, aby i znowu po morzu bezpiecznie płynąć mogła. Uczniów w powstaniu wzięziony dwukrotnie przez Prusaków, raz w Poznaniu u Franciszka Kossuśkiego, drugi raz w Świdnicy roku 1834, zwiększający wreszcie wolność osobistą i swobodę działania rozpoczął w różnych kierunkach publicznem i prywatnem zakresie, ów ciągle szlachetny, przedsiębiorczy i usilował, będących w silniejszym związku z dobrem ogółu, który dopomógł mu w jego przedsięwzięciach. Jako pan bardzo znaczący i szlachetny, zmarł w 1857 roku, w wieku 60 lat, śmierć jego przerwała. Jako pan bardzo znaczący i szlachetny, zmarł w 1857 roku, w wieku 60 lat, śmierć jego przerwała. Jako pan bardzo znaczący i szlachetny, zmarł w 1857 roku, w wieku 60 lat, śmierć jego przerwała. Jako pan bardzo znaczący i szlachetny, zmarł w 1857 roku, w wieku 60 lat, śmierć jego przerwała.



bach, profesor Neumann petycję ośmiu towarzyszów ubezpieczających o uwolnienie od podatku zarobkowego; baron Hårdt bardzo wiele petycji o spieszne zatwierdzenie ustaw o sądownictwie, prócz tego wniesiono wiele innych petycji, które przydzielono właściwym komisjom. Wreszcie prowadzono dalej obrady nad ustawą o księgach gruntowych.

— Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę z d. 10 marca 1870 r. dotyczącą uposażenia dworu. Ustawa ta brzmi:

Za zezwoleniem obu Izb Mojej Rady Państwa rozporządzać co następuje:

§ 1. Przyjąwszy do królestwa i kraje w Radzie Państwa reprezentowane, uposażenie dworu Jego c. i. k. Ap. Mości Franciszka Józefa I ustanawia się od 1 stycznia 1870 aż do 31 grudnia 1879 w rocznej kwocie 3,650.000 zł.

Kwota ta umieszczoną być ma w tym przeciągu czasu w każdorocznym budżecie.

§ 2. Wykonanie tej ustawy poleca się Memu ministrowi skarbu.

Wiedeń 10 marca 1870.

Franciszek Józef w. r.  
Hasner w. r. Brestel w. r.

— Rozporządzenie ministerstwa handlu z d. 11 marca 1870 dotyczące zniesienia taryfy opłat telegraficznych od przesyłek wewnętrznych w obrębie monarchii austriacko-węgierskiej, o czym wczoraj doniósł telegram, brzmi:

Wskutek Najwyższego postanowienia z 2 marca 1870, oraz wskutek porozumienia się z królewsko-węgierskim ministerstwem rolnictwa, przemysłu i handlu, znija się od 1 kwietnia 1870 taryfę opłat telegraficznych od przesyłek wewnętrznych w obrębie monarchii austriacko-węgierskiej, a mianowicie w odległości mil 10 na 40 centów, a na większą odległość centów 60 za depeszę pojedynczą nie przenoszącą słów dwadzieścia, na połowę zaś tych cen za każde następne dziesięć słów.

Plener w. r.

— Npau wyjechał w poniedziałek wieczór do Pesztu.

— W Wiedniu odbyła się w tych dniach czwarta z rzędu uroczystość pamiątkowa na cześć cesarza Józefa II, jako twórcy zakładu wychowawczego dla głuchoniemych. W wielkiej sali Müllera światnie na ten cel przystrojonej, zebrało się stowarzyszenie głuchoniemych, a po ukończeniu biadaży zabrał głos przewodniczący tego stowarzyszenia p. Salomon Löw, wznosząc toast ku pamięci monarchy, którego pieczęć o dobro tej części upośledzonej ludzkości wymownie przypominał. Po nim odezwał się p. Jakób Löw, dobroczyńca tego zakładu, podnosząc okoliczność, że w Austrii istnieje obecnie 7000 zdolnych do wykształcenia głuchoniemych, z których tylko 700 się kształci. Reszta z braku potrzebnych zakładów bez wychowania, bez nauki, pozostaje w stanie prawie zwierzęcym. Obecny na biesiadzie hr. Wickenburg zrobił uwagę, że państwo nader mało uczyniło dotąd dla tych nieszczęśliwych i insynuując, aby przewodniczący stowarzyszenia zrehabilitował w tym duchu petycję do Izby panów. Jest to przedmiot godny zaiste poparcia w chwili, kiedy filantropia jest na porządku dziennym. Zakłady podobne powinny istnieć we wszystkich głównych miastach prowincji, centralizacja bowiem pod tym względem byłaby kardynalną przeszkodą w rozpowszechnieniu nauki, mogącej głuchoniemych podnieść do rzędu użytecznych członków społeczeństwa.

## Państwo Papieskie.

*Montags Revue*, dziennik wiedeński, którego 15sy numer wyszedł w d. 20 b. m. podaje przesłaną sobie z Paryża analizę noty hr. Daru do kardynała Antoniego w następującym brzmieniu:

Nota hr. Daru datowana z 20 lutego, kładzie na wstępie na to nacisk, że rząd francuski szanując zupełną wolność Soboru, jakoteż i wolność sumienia, we wszystkich swych przedstawieniach trzymał się wobec Stolicy św. w owoch szrankach, jaki mu duch głębokiej czci dla tejże zakładał. Francja ograniczyła się na jednym prostym przedsta-

wieniu względem możebnych następstw rozpraw Soboru i prawdopodobnych antitez, jakieby w oświadczeniach swych względem ustaw ojców kościoła wpadać mogły, dopóki kwestye nieprzekraczałyby granic kwestyi wiary.

Ta przez Ojca św. zatwierdzona polityka wstrzymania się pociągała naturalnie za sobą następstwa, że i Sobór z swej strony powstrzyma się w nieobecności reprezentantów rządów od traktowania kwestyi czysto-politycznej natury. Świeżo jednak zapowiedziane zostały Soborowi wnioski, przy których chodziliby o rozstrzygnięcie pytania, czy towarzystwo świeckie ma być podporządkowane religijnemu, którą to doktrynę 21 kanonów zawiera.

Rząd francuski szanować będzie zupełną wolność obrad Soboru nawet w razie, gdyby zapowiedziane szemat *de ecclesia* rzeczywiście był mu przedłożony, musiałby atoli zastrzeżenie sobie prawo i możliwość zawiadomienia soboru o swem zapatrywaniu się na uchwały w duchu przysługujących mu według konkordatu praw, o ile te uchwały niezaprzeczają politycznego porządku dotyczą. Wyprowadzając wnioski z 21 kanonów i zawartych w nich zasad, orzeka nota hr. Daru, że według kanonów ulegałyby za nieomylną oznaczą się mającej władzy kościoła: ustawodawcze zasady społeczeństwa politycznego i wszelkie prawa i obowiązki rządów równie jak obywateli, cały zakres stosunków prawnych małżeństwa a nawet prawo nabycia i traktatów i prócz dziedziny wychowania dziedzina administracji.

Uchwały te, czyni uwagę hr. Daru, nie byłyby nieczem innem, jak całkowitem podporządkowaniem państwa kościołowi i kładzie na to nacisk, jak jest istotnie niebezpiecznym wywoływać takie kwestye wbrew prawdom opinii wieku, i wbrew interesom wszelkich żyjących społeczeństw.

„W Rzymie nawet nie uwierzono, aby się zwierzcchnictwo książąt ukorzyło lub ukorzyć mogło przed zasadami, które głoszą supremację dworu rzymskiego.“

Rząd francuski musi przeto Ojca św. usilnie prosić, aby go wysłuchał, lub go przypuścił jako orędownika charakteru i kierunku ducha społeczeństwa, jakie reprezentuje.

„Francja, która od lat 20 opiekę swą nad Rzymem rozpociera, ma pod tym względem podwójny obowiązek. Francja musi przeto w wykonaniu swych praw wprost żądać, aby jej projekta dotyczące polityki udzielone były, i zarazem aby jej zostawiono czas do ułożenia i udzielenia uwagi.“

Wkońcu depesza wyraża ufność Francji w mądrość i lojalność rządu papieskiego i w śne zwyciężenie, aby zawczasu późniejszym trudnościom zapobiedz.

## R o s y a .

Charakterystyka obyczajów w Rosji, jest dla cudzoziemców bardzo trudną. Różnorodność plemiennego pochodzenia nadaje każdej miejscowości zupełnie odrębną cechę, a ogrom państwa obejmuje kraje najbardziej odmiennych właściwości klimatu, gruntu i rodzajności ziemi, przyczynia się jeszcze więcej do urozmaicenia pojedynczych szczegółów. Dodać do tego należy wielką różnicę stopnia wykształcenia, jaka naprzykład zachodzi pomiędzy północnym mieszkaniem Archangielskiej gubernii, żyjącym z rybołówstwa, w zupełnej dokości, lub uprawiającym pole na zgłiszczach spalonych lasów, a mieszkającym z okolic Moskwy lub Petersburga, przez samą bliskość wielkiego miasta zmuszonym do stosunków z ludźmi i zajętym handlem lub rzemiosłem, a mieszkającym w osadach stałe mu za punkt oporu służących. Niski stopień wykształcenia umysłowego, nie przeszkadza wcale do rozwoju prawdziwych zdolności do handlu i rzemiosł. Moskal nie lubi siedzieć na miejscu i zwykł zostawiać rodzinę, puszczając się na zarobek często o paręset mil od domu, nieraz jeszcze dalej wchodząc w głąb Azji, czy to dla sprowadzenia towarów, czy jako spekulant na własną pracę. O ile koleje żelazne zmieniają z czasem to koczownicze usposobienie narodu trudno ocenić, bo

gdy z jednej strony zastępują one po części potrzebę transportów wozami przez dogodniejsze środki komunikacji, z innej znowu ułatwiają szukanie zysku w odległych miejscach, a tem samem na razie przynajmniej zmniejszają jeszcze pociąg do pracy w miejscu, do stałego przywiązania do domu.

Rosyanin ma szczególniejsze zdolności do handlu, może dla tego właśnie, że jest w nim mało rzetelnym. Zauważono, że na Syberyi gdzie wielu jest Żydów, nie trudnią się oni handlem, ale zabierają się do roli lub rzemiosł. Ponieważ Żydzi w ogóle na całym świecie zajmują się handlem i okazują wielkie do niego zdolności, a trudno bardzo nakłaniają się do ciężkiej i stosunkowo mało przynoszącej pracy około ziemi, wypadek więc ten mógł niejednego zadziwić; rozwiązania zagadki należy szukać w tem, że wielka ilość kupców moskiewskich nie dopuszcza konkurencji i jest w stanie zawsze oszukać i w pole wywieść każdego obcego przybysza. Zapewne tej samej przyczynie przypisać należy, czemu według samych Moskali ostatnia karczma żydowska jest granicą Polski. Włoszczanin polski, ruski lub litewski przywiązany do ziemi, mało ma ducha przedsiębiorczego; to też mieszczaństwo małych miasteczek, szczególnie na Litwie i Rusi, po większej części składa się z ludności żydowskiej, Żydzi dawniej osiedlali się w karczmarach po wsiach, oni mieli w swych rękach wszystkie rzemiosła. Pomimo zakazów zamieszkania w rosyjskich guberniach, byłiby się Żydzi tam dostali, podobnie jak umięję obejść wiele uczciwych przepisów, jak się chronią od przesławiania lepiej od Polaków; a jeżeli ich nie ma w Rosji, to dla niemożności wytrzymania konkurencji z kupcem moskiewskim, daleko więcej przebiegłym, a jeszcze mniej sumiennym.

Surowe, w pół dzikie obyczaje w Rosyi, dają się poznać po częstych bójkach, pijatykach i t. p. Jeżeli kilku się zbierze Moskali przed wyszynkiem wódki, nie omieszkają zakładać się, kto ma płacić za wszystkich, a los jakby w średnio-wiekowych pojedynkach rozstrzyga. W tym razie pojedynkowi również jest wyrocznią, ale pojedynk na kułaki stonowiacy zabawę noszącą nazwę: „kto kawo“ to jest „kto kogo.“ Piękna ta zabawa polega na wzajemnem biciu się po twarzy dopóty, dopóki jeden z dwóch zwykle krwią zlanym zapasnikowi, nie uzna się za zwyciężonego i nie objawi chęci zapłacen.

Niejednokrotnie bójki takie są uświęcone wyzaniem narodowym lub religijnym, jeżeli chodzi o mieszkańców różnych narodowości lub religii. Oto np. jak opisuje podobną walkę jeden z korespondentów *Birż. Wiedom.* Miejscem walki jest Kazan. „Od szóstej godziny po południu, według starożytności, około cerkwi Czterech Ewangielistów i jeziora Kabana, zebrał się tłum przeszło ze sta osób złożony z Tatarów i Rosyan na bój kułakowy. Poprzednio policyi udawało się wcześniej rozpedzać tłum, ale w tym roku nie dopatrzyła się i dała rozpocząć walce. Tłum rozdzielił się na dwie połowy i wszczął się bój na śmierć. Rosyanie zwyciężeni zaczęli się już ukrywać i wbiegłszy na dziedziniec pewnego domu, zamknęli wrota; ale Tatarzy powybijawszy okna dostali się na dziedziniec i wtedy dopiero powstała okropna walka. Dom zrabowano i zniszczone. Wybrańszy się zaś na równie, Tatarzy nieszczęśliwi ani bijących się, ani nie mieszkających się do walki. W wielu domach powybijano okna. Przejeżdżającego tamtędy subiekta ze sklepu zabito na miejscu. Po czem Tatarzy zagrali wszystkim na most i tam zaczęli zrzucać kogo się dało z mostu z wysokości siedmiu sążni. Wielu ze zrzuconych poniosło śmierć. Nakoniec zjawił się oddział kozaków, ale już było za późno. Bójka tak była zażarta, że walczący rzucili się na wojско: jednego kozaka zaraz zwalili z konia i rzucili z mostu, gdzie go też znalezione nieżywym. Po długich trudach udało się w końcu rozpedzić tłum i powrócić spokoj. Nazajutrz w pierwszy dzień wielkiego postu zebrano około trzech wozów różnych kijów służących do walki i dziewięć trupów zostawionych na placu.“ Oto moskiewskie zapusty.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 23 marca. Dziś odbywa się wybór prezesa i wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowej. W myśl przepisów, prezes i wiceprezes nie mogą być tego samego zawodu, ani tego samego oddziału, a mianowicie, gdy jeden z nich jest kupcem, drugi musi być przedsiębiorcą lub fabrykantem.

— Znamiotna praca prof. Dra Piotra Burzyńskiego: „Prawo polskie“, która ma zapelnąć brak dzieła podręcznego obejmującego prawodawstwo cywilne dawnej Polski, prowadzi się dalej. Właśnie teraz wyszedł z drukarni uniwersyteckiej trzeci zeszyt drugiego tomu „Prawa prywatnego polskiego“, który obejmuje prawo spadkowe. Nie sami tylko prawnicy z zawodu winni się zapoznać z to dzieło, ale oraz ci wszyscy, którym nie obojętne dzieje narodu.

— W Poznaniu u Merzbacha wyszła obszerna broszura pod napisem: „Graf Bismark und sein Werk, der Norddeutsche Bund. — Eine historische Studie.“ Jest to przekład rozpraw umieszczonych w *Przegłdzie polskim* w kwietniu, maju i czerwcu 1869 r. p. Stanisława Koźmiana, posła i członka delegacji w Radzie państwa. Obok autora podpisał się na broszurze jako tłumacz jej z polskiego: Emil M. P.-Pless. Na teraz poprzestajemy na wzmacnie o wyjściu tej broszury, ale przedewszystkiem ciekawi jesteśmy, jak się na nią zapatrują będą publicyści pruscy. Sądzimy, że oceną ją przychylnie, albowiem zdanie autora o polityce hr. Bismarka jest od uprzedzenia wolne, prócz tego szczególnie pod tym względem pocholebne, że nie stawia kanclerza niemieckiego jako interesom Rosji odanego.

— Pod głoskami X. A. K. otrzymaliśmy 5 złr. na Sybiraków.

— Wczoraj około 2ej po południu służba miejska wzięła się do zamiatania rynku. Zamiar bardzo chwalebny, ale zamiatać bez skroplenia bruku, i to w dzień targowy, gdy na rynku rozłożona stoi w workach mąka, kasza i inne przedmioty żywności, wśród protestacji powszechnej przekupniów i przechodzącej publiczności, zasypywanych tumanami kurzu, to dowodem niedbalstwa służby i braku dozoru ze strony urzędu miejskiego. Nieraz zaś widzimy, jak zmiecione kupy śmieci i pyłu na ulicach nie uprzątnięte natychmiast, bywają rozpraszane wiatrem.

— Jutro, jakęś już nadmieniali, przedstawiona będzie na dochód p. Bendowy jedna z najlepszych komedij E. Scribego p. n. *Szklanka wody*. Będzie to ostatnie przedstawienie przed wyjazdem artystów sceny naszej na dni kilka do Tarnowa, gdzie szeregi sześciu przedstawień rozpocznie się komedją w 3 aktach pp. Bayard i J. de Vailly p. n. *Mąż na wsi*.

— Towarzystwo krakowskie „Muza“ daje w poniedziałek d. 28 marca koncert w salach reductowych, w którym wezmą udział panna Gabryela Voigt jak również p. Niedzielski, znany barytonista w naszym mieście. Koncert ten wyłącznie ma się odznaczać utworami kompozytorów polskich. Uwertura „Zamek na Czorsztynie“ Kurpińskiego; Polonez W. B.; Koncert militarny Lipińskiego na skrzypce; Symfonia Dobrzyńskiego; Duet z opery „Halka“ St. Moniuszki na sopran i baryton; Arya z opery „Monbar“ Dobrzyńskiego, a nakoniec „Tańce szkieletów“, chór męzki z towarzyszeniem orkiestry Wincentego Studzińskiego. Dochód czysty w jednej trzeciej części Towarzystwo poświęca na budowę teatru polskiego w Poznaniu.

— Losowanie na korzyść wystawy lokarsko przyrodniczej, które miało się odbyć d. 24 marca, odłożone zostało ostatecznie i stanowczo na d. 31 marca w przyszłą czwartek, a to z powodu, iż znaczna część kolektorów nie nadesłała na czas dowodów loteryjnych. Losy przez kolektorów nie zwroczone do d. 29 b. m. uważane będą jako przez nich sprzedane i przyjętemi być nie mogą. Wygranych jest 300, a przedmioty pod losowanie oddane mogą być każdodziennie oglądane w Muzeum Techniczno-przemysłowem od 11ej do 1ej i od 3ej do 4ej. Składają się one z różnych kosztowności złotych z drogiem kamieniami i różnych innych przedmiotów. Bilet kosztuje 50 centów.

— Donoszą nam, że d. 20 b. m. przed południem zamordowana została w Wilkowsku, w powiecie Limanowskim, na ustroniu mieszkająca wdowa Maryanna

Sarka, podczas, gdy jej córka była w kościele. Sprawca rozbawił skrzynię, i zabrawszy przechowane w niej pieniądze, złożył ofiarę swoją na łóżko i podpalił takowe. Rychli powrót córki i zwołany przez nią ratunek dozwolił jednakże ugasić ogień, a władze bezpieczeństwa są już na śladzie zbrodniarza.

— Na przedstawienie konsystora katolickiego obrz. ormiańskiego we Lwowie, szef Namiestnictwa nadał stypendium 157½ złr. Janowi Julianowi Maramoroszowi, słuchaczowi praw we Lwowie.

— W miejsce p. Rokickiego przeniesionego do Sambora, wybrany został d. 15 b. m. członkiem Rady powiatowej w Kaluszu, sędziego powiatowego p. Kajetana Kopacza.

— W poniedziałek odbyło się we Lwowie pierwsze zgromadzenie w celu zawiązania „Stowarzyszenia opieki narodowej“ i wybrano komisję statutową dla ułożenia statutu.

— **Jasło** 20 marca.

Tutejsza Rada miejska uchwalała jednogłośnie na posiedzeniu swem jeszcze d. 21 lutego na wniosek burmistrza nadać p. Possingerowi Choborskiemu szefowi namiestnictwa obywatelstwo honorowe, a to w pamięć jego pobytu w szkołach tutejszych, do których dzieckiem uczęszczał, oraz w uznaniu jego zasług w kraju na urzędzie, który piastuje, a wreszcie troskliwości jego o miasto nasze. Udała się żąd do Lwowa deputacja dla złożenia nowemu honorowemu obywatelowi dyplomu i wręczenia mu takowy d. 16 b. m.

— **Tarnobrzeg** 20 marca.

W procesie karnym Kotapki (Nr. 60 *Czasu*) została z naciskiem wyszczególniona ta okoliczność, że obwiniony, nim się doczekał rozprawy końcowej trzymający był w więzieniu śledczym od 30 sierpnia 1869 do 8go marca r. b.

Nie jest to jeszcze tak rażąca rozwickłość postępowania karnego, jaka bywa w naszych sądach. Przytaczam tu tylko jeden fakt.

We wsi Stalach należące do powiatu Tarnobrzieskiego a sądu śledczego Rozwadowskiego, zamordował d. 23go kwietnia 1869 Wawrzyniec Żyliński troje ludzi tj. swego szwagra, żonę jego i 12to letniego ich syna. Mimo, że zbrodniarz zaraz za pierwszym sądem przesłuchaniem ze wszystkimi szczegółami przyznał się do popełnionego morderstwa, śledztwo karne trwa do obecnej chwili, i morderca dotąd w areszcie Rozwadowskim pozostaje. Sąd dodaje mu od czasu do czasu twarzyszy, zamykając do kaźni zbrodniarza, skazanych lub obwinionych o małe przestępstwa i przekroczenia. Niekiedy z tych mimowolnych towarzyszy powiększają do wsi, jak np. były pisarz gminy Stalowskiej Mania, oznajmiali, że im Żyliński zapowiedział swój rychły powrót do Stalów, co zresztą mieszkańcy Stalowskiej za wcale prawdopodobną rzecz uważają. Nie widzę potrzeby szerszy się nad tem, jak szkodliwie wpływa podobny stan rzeczy na ludność wiejską i tak już w tym zakątku zdemoralizowaną. Byłby czas, żeby wreszcie nasze Sady przynajmniej w takich rażących wypadkach pospieszniej postępować zaczęły.

— Ze sprawozdania złożonego d. 20 b. m. o stanie Towarzystwa wsparcia muzyków w Warszawie dowiadujemy się, że kapitał Towarzystwa wynosił na nowy rok bez mała 24,000 rubli, a dochód i rozchód w r. 1869 wynosił blisko 2000 rubli. Towarzystwo liczy 165 członków.

— Muzykalny i deklamacyjny poranek w Warszawie na korzyść sierot po aktorze Borawskiej przyniósł w ogółie 12,200 złp. Połowę tego dochodu przyniosły sprzedaż programów i nadatkami ponad ceny biletów.

— Sprawozdanie z czynności Towarzystwa literacko-rozwojowego akademików Polaków w Proszkowie w półroczu zimowym 1869/70 r.

Liczba członków czynnych wynosiła 47, honorowych 21.

Posiedzeń zwyczajnych odbyło się 7. Rozpraw odczytano na posiedzeniach 5, a mianowicie odczytał:

- 1) Karwata Ignacy: O uprawie w ogólności.
- 2) Kudelka Szczepan: O statyce rolniczej.
- 3) Stoliczki: O ruchach ciał niebieskich i wynikających ztąd zjawiskach.
- 4) Karol Graff: Rys krytyczny konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.
- 5) Wagner Władysław: Jaka zachodzi różnica

darstwie. Nad materyalnemi i moralnemi potrzebami licznych urzędników swoich czuwał z największą troskliwością i nie szczędził pod tym względem ofiar, tak żeby ich wykształcenie uzupełnić, jakoteż, aby ich był zabezpieczyć i ulepszyć. W tym celu, prócz innych zbawionych urzędów, założył u siebie, kiedy gdzieindziej mało kto jeszcze marzył o podobnych rzeczach, towarzystwa emerytalne, których podstawą było, iż każdy z urzędników i służebnych 5 ptc. od pensyi swej składał do wspólnej kasy, dzieląc zaś za każdego równą sumę dorzucał. Jeżeli który z członków umarł lub służbę opuszczał, wypłacała kasa całą na jego imię zapisaną kwotę. Kapitał zakładowy doszedł już był w samych Chobienicach do wysokości 5000 talarów, gdy Maciej Mielżyński dobra swoje w Poznanskim dzieciom oddawał. Postępowanie tak znaczne i tak rozsądne wynagradzało się samo przez się; mało było panów w W. Księstwie, którzyby mieli taki dobór uczciwych, zdolnych i czynnych urzędników i podwładnych, jak Maciej Mielżyński, którego obchodzenie się z nimi, aczkolwiek stanowcze i na usterek nie pobłażliwe, nigdy w niem nie ubliżało ich honorowi i uczciwości godności. Lud wiejski w dobrach jego szczerze był przywiązany do swego dziedzica, chociaż dawne przyrzeczalne stosunki poddaństwa i zależności dawno już u nas, dzięki Bogu, ustały; widział w nim bowiem, w każdej swej potrzebie, laskawego i roztropnego doradcę, lub troskliwego opiekuna i dobrodziejcę w niedoli. Nie zdarzyło nam się nigdzie napotkać szkoły wiejskiej, dochodzącej od takich w wykształceniu ludu rezultatów, jak szkoła chobienicka; było to niezawodnie zasługą głównie duchownych, którzy jej większą część sił swoich poświęcali, ale w niemałej mierze i dziedzica, który ich zachęcał i wspierał na dobrej drodze i ofiar potrzebnych na książki, przyrządy szkolne i nagrody nie szczędził.

To kółko domowego, że tak powiemy, ogniska, nie będąc jednak bez znacznego wpływu na dobro ogółu, nie wystarczało jednakże ani wznioślejszym uczuciom obowiązku, ani nie spożyte czynności Macieja Mielżyńskiego. Wkrótce po powrocie swoim zaczął zajmować się gorliwie sprawami bezpośrednio publicznej natury. Pzy końcu roku 1836 przybył z wychodźstwa Karol Marcinkowski do Poznania, a niebawem obadwaj serdeczni przyjaciele porozumieili się z sobą i zabrawszy garstkę niemieńskich gorliwych i podobnie myślących patryotów, między którymi wymieniamy tylko Gustawa Potworowskiego, Tertuliana Kocorowskiego Karola Stalowskiego i Aleksandra Mendycha, zaczęli pracować wspólnymi siłami, na drodze jaw-

nej i dozwolonej, około dobra żywiołu polskiego w W. Księstwie. Chodziło przedewszystkiem o podźwignienie, a raczej utworzenie tak nazwanego trzeciego stanu, bo dawne mieszczaństwo polskie już było niemal wyginęło, pozostali tylko wieksi właściciele i chłopci. Wszystkie prawie urzędy, handel i przemysł były w rękę obcych; Żydzi bowiem także, choć u nas zrodzeni i od wieków osiedli w pierwszej zaraz chwili po okupacji pruskiej zlaży się wszyscy bez wyjątku w wspólną jedność z narodowością niemiecką. Powzięli zatem Marcinkowski z Mielżyńskim myśl stworzenia handlu i przemysłu polskiego i w tym celu, nie szczędząc własnych funduszy i wzywając nieraz do współudziału w wydatkach przyjaciół i znajomych, którzy im rzadko odmawiali pomocy, zaczęli wyszukiwać młodzież zdolną do tego rodzaju zawodów wysłać ją na naukę do szkół specjalnych, handlowi i warsztatów, wspierać pożyczkami lub datkami na zakładanie składów, lub rozpoczęcie procederu, a niezaudłogi, aby przedsięwzięciu obszerniejsze nadać rozmiary, wprowadzili w życie wielką narodową spółkę Towarzystwa Naukowej Pomocy, która miała przysposabiać i dostarczać ludzi pracujących w rozmaitych zawodach naukowych i praktycznych. Prócz tego, wybudowali Bazar, który na pierwszy początek, miał być ogniskiem, i przytuliskiem handlu i przemysłu polskiego, oraz miejscem na jakim właśnie u nas zbywało, gdzieby się Polacy z miasta i prowincyi spotykali, zaznajamiali i zgromadzać mogli, bądź w celu warszawskiej rozrywki, bądź poważniejszych potrzeb. Towarzystwo Naukowej Pomocy, po latach niemal trzydziestu istnienia, przynosi do dziś dnia zaszczyt swoim twórcom i bogie wydaje dla kraju owoce; myśl zaś powołania Polaków do handlu i przemysłu, lubo w pierwszych początkach licznych i ciężkich zawodów była przyczyną tak dla Marcinkowskiego, jako i dla Mielżyńskiego, nie pozostała ziarnem na opokę zruconem, widzimy bowiem że w ciągu lat ostatnich weszła na tor pomyślniejszego postępu i rozwoju.

Co od lat kilku mówią i piszą teraz o pracy organicznej w kierunkach tak materyalnych, jako i moralnych, co mówią i piszą o konieczności takiego zwrotu sprawy narodowej, o konieczności zachowania się, zbagoczenia i wykształcenia, to już przed trzydziestą kilku laty Marcinkowski i Mielżyński uznali za główne zadanie, którego rozwiązaniem po skończeniu i stumieniu powstaniu z roku 1830, naród mając się powiniene, to sobie już wtedy Marcinkowski i Mielżyński zakreśliili wyraźnie i szczegółowo, jako program swego publicznego działania. Nie rozłączam tutaj dwóch tych

nazwisk, gdyż od 1836 r. szli Marcinkowski i Maciej Mielżyński we wszystkich sprawach wspólnie i zgodnie, obmyślali środki, układali plany i wykonywali je zawsze razem, dopóki ich śmierć nie rozzerwała. Wszakże ledwo co rozpoczęli ową organiczną pracę, ledwo co spuścili pierwsze kamienie węgielne do przyszłej budowy i pierwsze rzucili wiosenne ziarna łatowego siewu, gdy zerwała się burza, która zniszczyła część znaczną tego, co już było zrobione i spokojną a pomyślną postępowaniej sprawy znowu znacznie wstecz cofnęła. Silnem przekonaniem obydwojch przyjaciół było, że naród powinien na czas długi zamknąć wrota Janusowe, że era spisków i powstań na czas długi przetrwać być musi, aby pokój i równowaga, zawsze jednak duchem patriotycznym ożywiona i kierowana praca, zgnękanemu i do skutecznych wyteżeń niezdolnemu organizmowi przywrócić żywotność, sprężystość i potęgę; ale znalazły się u nas i w emigracji zdania i dążności przeciwnie, które niecierpiły na postępowolny, ufając nadto siłom ogółu, mianowicie usposobieniu warstw ludowych, biorące gorące chęci swoje za rzeczywistość, sprowadziły na kraj wypadki z r. 1846. Marcinkowski, którego zdrowie skolatanę już było pierwszą chorobą, widząc pracę swoje zwinione, zawiedzione nadzieje, wątpiwszy o sprawie i o sobie, nie przetrwał ciężki. Śmierć jego była w prywatnym obrębie dla Macieja Mielżyńskiego najcięższym ciosem, jakiego po śmierci żony doznał w swem życiu. Przez kilka tygodni był niemal w odurzeniu, bo nie tylko stracił przyjaciela, z którym od lat tyłu był poniekąd jednem życiem, lecz przedewszystkiem w tym zgonie opłakiwał klęskę dla narodu. Nadto jednak niespożyty jego organizm fizyczny mieścił w sobie sprężystości ducha, iżby go to nieszczęście publiczne i prywatne zlamać zdołało, zwłaszcza, iż głos obywatelski wzywał do wytrwania. Marcinkowski testamentem zrobił go swoim spadkobiercą; był to testament Eudamidasy, który nakładał ciężary na nakazywał ofiary. Wypełnił Mielżyński wszystko, mało kto bowiem u nas taką część oddawał wszelkiej powinności; siostrzeństwo zmarłego wzięł na swoją porękę, legatam zadłość uczynił i w sprawach publicznych starał się go zastąpić. Osiedziwszy na czas niejaką w Poznaniu, nie przestał działać w raz obranym kierunku, wspierał hojnie chcących się uczyć i chcących coś pożytecznego rozpocząć, objął opiekę nad Bazarem, a wybrany w miejsce Marcinkowskiego na przewodniczącego Dyrekcji Towarzystwa Naukowej pomocy, wytrwał na tem zaszczepionem stanowisku lat dwadzieścia dwa, aż do śmierci swojej otaczając Towarzystwo szczególną pieczołowitością, jako zakład, który za najzbawien-

niejszy uważał w naszym położeniu i przyczynił się radą i wpływem swoim nie mało do jego ustalenia i wzrostu. Wspólnie z X. prałatem Brzezińskim założył dom sierot pocholerycznych na Śródcie, którego znacznymi datkami aż do śmierci wspierał nie przestał. Wszelkie inne ofiary i obowiązki publiczne zajądowały go zawsze gotowym. W r. 1848, choć poczynony doświadczeniem i z natury nie skłonny do wybuchów chwiloowego zapału, nie podzielał wybujałych nadziei unoszących większość ogółu w dziedzinę ufady, sądził jednak, że nie wolno jednostkom zrywać solidarności z narodem i nie tylko przyczynił się znacznymi kilkukrotnie kwotami do funduszy publicznych, lecz wzięł udział w deputacji wysłanej do króla i wstąpił do komitetu naczelnego, z którego się cofnął, skoro widział, że kierunek sprawy w inne przeszedł ręce. Później obrany deputowanym do Izby niższej sejmu berlińskiego, był również wtedy, jako i następnie gdy do Izby panów polonizmem został, jednym z najsumienniejszych pełniących obowiązki poselskie i najmocniej obstarujących za spójnością i jednolitością występowania wszystkich reprezentantów narodowości polskiej. Tak nie usuwając się od żadnej usługi publicznej, służąc nam pod każdym względem za wzór zacności obywatelskiej, przeżył między nami Maciej Mielżyński jeszcze lat piętnaście po śmierci Marcinkowskiego; wreszcie rozdzieliwszy między dzieci całej majątek, który miał w W. Księstwie, zniechęcony w znacznej mierze wstępującym z każdym niemal rokiem materyalnym upadkiem pierwiastku polskiego i wzmagającym się w pewnych kołach zubożeniem uczuć patryotycznych, niemniej jak występującą w pewnych kierunkach nierozważną gorączkowością, zasmucony osamotnieniem spojeł po ubytku większej części tych, z którymi spędził lata młodości i prace męzkiego wieku, głównie jednak poczuwając się do obowiązku uratowania dla dzieci swoich wielkiego majątku, który miał w zaborze moskiewskim, a który niszcząc pozostawiony bez dozoru i opieki, wziął pa-szport emigracyjny, opuścił W. Księstwo i osiadł w Królestwie w dobrach Kazimierskich. Mimo to jednak nie zerwał stosunków z rodzinami stronami; do ostatniej chwili brał jak najwyższy udział we wszystkich, co się u nas działo, odwiedzał nas jak mógł najczęściej i w czem tylko mógł doradzał i dopomagał. W Kazimierzu rozpoczął na nowo zawód gospodarski; wszystko tam trzeba było zmienić, raczej stworzyć, z pustkowia zrobić posiadłość, z chaosu organizm. Zaczął od uwłaszczenia włościan i przeprowadził je jeszcze przed ostatniemi wypadkami, a potem, wśród najniepomyślniejszych okoliczności, mimo wszelkich trudności i przeszkód,

które tameczna administracja potworna systematycznie stawia wszelkim przedsięwzięciom, nawet czysto materyalnej natury, skoro tylko w pierwiastkach polskich biorą początek, wznosił w przeciągu lat dziesięciu gospodarstwo nie tylko na stanowisko normalne gospodarstw zachodnich, lecz przez zaprowadzenie ogromnych fabryk parą poruszanych przyniósł się nie mało do ożywienia i dobrobytu całej okolicy.

Ma to sobie właściwego żywot znacznych męzów, że żaden niemal w nim szczegół nie jest obojętny, każdy służy ku nauce lub pociesze, dla tego rozpisaliśmy się obszerniej o Macieju Mielżyńskim, zwłaszcza, iż kreśliły te słowa dla ludzi, którzy albo kochali go serdecznie, albo szanowali rzetelnie. A takich u nas nie mało, bo któżkolwiek zetknął się z nim bliżej, ten nie mógł się oprzeć urokowi, otaczającemu jego osobistością. Już postać jego wzniosła, twarz szlachetna i piękna, ujmowały na pierwsze spojrzenie, a obejście jego przyjaźielskie, otwarte, wesołe, choć pełne godności i wykwintnego taktu jednało mu serca. Ludzki i gościnny w domu, dobroczynny i do wspierania szczególnie pracującą młodzieży skory aż do końca życia, choć często doświadczony i przykrejch zawodów, dla przyjaciół szczodry i wyłany, znaczną część sił i czasu swego poświęcał usługom prywatnym, do których zaufanie powszechne aż nadto często go powoływało; w postępowaniu swoim stanowczy i wytrwały, odznaczał się tak dalece siłą woli i charakteru, że od raz powziętych przekozań i przedsięwzięć nie odstępował. Przedewszystkiem zaś dla dzieci pełen poświęcenia, był dla nich ojcem i matką; zważał troskliwie na ich dolegliwości, dbał o najmniejsze ich potrzeby i wszystkie myśli, o ile nie były zajęte sprawami publicznymi lub sprawami przyjaciół, zwracał wyłącznie ku ich dobru. O sobie myślał najmniej; żyjąc aż do zbytku skromnie, odmawiając sobie do ostatniej chwili wszelkich owych wygód, które się w późniejszym wieku stają nawet koniecznymi, nadto może lekceważył zdrowie własne w obec obowiązków i zatrudnień i nadto ufał w wytrwałość silnego organizmu. Po dwa kroć w krótkim przeciągu czasu zapadłszy śmiertelnie na zapalenie płuc, ledwo go wywleczono z ostatniego szwanku, bez względu na srogi mrozy tegorocznej zimy, w lekkim ubraniu od rana do nocy krzątał się po gospodarstwie, zbywając uśmiechem przestrogi lekającej się o jego zdrowie córki. Trzeciego napadu tej samej choroby przetrzymać nie zdołał i po kilkudniowym cierpieniu Bogu ducha oddał dnia 5 b. m.

\*) Artykuł powyższy skreślony ze znajomością osoby zmarłego, i stosunków, przodolany sobie wyjąć z *Dziennika Poznańskiego*. (Prz. Red.)



między chowem, paszeniem i utrzymaniem owiec na wolną i owiec na mięso.

Pod ogólny rozbiór Towarzystwa oddano dziewięć pytań.

Czasopismo trzymało Towarzystwo 11, z tych 4 bezpłatnie:

Do biblioteki zakupiono dziewięć nowych dzieł a trzy dzieła otrzymało Towarzystwo na darze.

Towarzystwo miało członkami honorowymi pp. Domirskiego Jana i Struszkiewicza Władysława, byłych akademików i prof. Dra Kroskera z Proszkowa, uznając ich zasługi dla Towarzystwa położone.

Proszków d. 20 marca 1870 r.

Dyrekcja Towarzystwa literacko-rolniczego akademików Polaków w Proszkowie.

**Karol Graff** Stolinicki **Szczepan Kudelka** prezes. bibliotekarz. sekretarz.

— W maju r. z. umarł w kapłach Elster pod Lipskiem Leon Aleksander Axenfeld niedłyż jarmarczy miodler w Brodach, osiadł następnie w Dessau i zostawił około 50,000 talarów majątku. Sąd lipski wyzwał spadkobierców zmarłego, aby się zgłosili z prawami swymi.

— W nocy 21go wybuchł ogień w składzie węgla na parowcu austriackim „Gryf“ w porcie Pola, lecz takowy ugaszono.

— D. 18 b. m. wieczór umarł w Heidebergu znakomity ekonomista profesor uniwersytetu Dr Karol Henryk Rau, licząc lat 78.

— We czwartek dnia 24 marca, Sgo Gabriela Archaniola.

## Sprawy sądowe.

Kraków 22 marca.

Proces drukowy „Kraju“ o obraz honoru c. k. armii.

(Dokończenie.)

Na trzecim i ostatnim posiedzeniu sądu postawił tenże przysięgły pytania do rozstrzygnięcia. Pytania te podajemy tak jak je sąd ostatecznie postawił, wszystkie bowiem poprawki wniesione tak przez prokuraturę jak przez pod sąd odrzucił, przyjmując tylko jedną mało znaczącą poprawkę p. Gumplowicza.

Pytanie 1ste: Czy p. Ludwik Gumplowicz przez umieszczenie artykułu inkriminowanego w Nrze 227 dziennika *Kraj* obwiniał fałszywie c. k. austriackie wojsko o wypowiadanie posłuszeństwa? Odpowiedź przysięgłych: Jednomyślnie „nie“.

Pytanie 2gie: W razie odpowiedzi przeczącej na pytanie pierwsze, czy p. Ludwik Gumplowicz usiłował przez umieszczenie tego artykułu rozpowszechnić obraz honoru? Odpowiedź przysięgłych: Jednomyślnie „nie“.

Pytanie 3cie: W razie odpowiedzi przeczącej na pytanie pierwsze i drugie, czy p. Ludwik Gumplowicz przez umieszczenie tego artykułu zaniadał owej uwagi, przy której należałoby zachowanie, nie nastąpiłoby umieszczenie tego artykułu? Odpowiedź przysięgłych: Jednomyślnie „nie“.

Pytanie 4te: Czy p. Ludwik Gumplowicz przez umieszczenie telegramu w Nrze 232 *Kraju*, a mianowicie pierwszej jego części: Rozeszły się tu z sier wojkowych pogłoski, że jeden pułk w Dalmacji przeszedł do powstańców — obwiniał fałszywie c. k. wojsko austriackie o zbiegostwo (dezercję)? Odpowiedź przysięgłych: Jednomyślnie „nie“.

Pytanie 5te: W razie odpowiedzi przeczącej na pytanie 4te, czy p. Ludwik Gumplowicz przez umieszczenie tej części pierwszej telegramu w Nrze 232 *Kraju*, usiłował rozpowszechnić obraz honoru? Odpowiedź przysięgłych: Jednomyślnie „nie“.

Pytanie 6te: W razie odpowiedzi przeczącej na pytanie 4 i 5te, czy p. Ludwik Gumplowicz przez umieszczenie pierwszej części telegramu w Nrze 232 *Kraju* zaniadał owej uwagi, przy której należałoby zachowanie, nie nastąpiłoby umieszczenie tego artykułu? Odpowiedź przysięgłych: Jednomyślnie „nie“.

Pytanie 7me: Czy p. Ludwik Gumplowicz przez umieszczenie w Nrze 232 *Kraju* telegram, a mianowicie drugiej jego części: „ze Auerpergowi rozkazało ministerstwo wojny inny pułk dziesiątkować“, obwiniał fałszywie c. k. austriackie wojsko o takie zachowanie się, na które kara dziesiątkowania jest postanowiona? Odpowiedź przysięgłych: Jednomyślnie „nie“.

Pytanie 8me: W razie odpowiedzi przeczącej na pytanie 7me, czy p. Ludwik Gumplowicz przez umieszczenie wspomnianej drugiej części telegramu, usiłował rozpowszechnić obraz honoru? Odpowiedź przysięgłych: Jednomyślnie „nie“.

Pytanie 9te: W razie odpowiedzi przeczącej na pytanie 7 i 8me, czy p. Ludwik Gumplowicz przez umieszczenie wspomnianej drugiej części telegramu, zaniadał owej uwagi, przy której należałoby zachowanie, nie nastąpiłoby umieszczenie tego artykułu? Odpowiedź przysięgłych: Dziesięciu głosami „nie“, dwoma „tak“.

Po odczytaniu tychże pytań i odpowiedzi przez starszego sądu przysięgłych p. Teodora Baranowskiego, sąd ogłosił wyrok na podstawie orzeczenia przysięgłych, iż Dr Ludwik Gumplowicz odpowiedzialny redaktor dziennika *Kraj* nie jest winnym zarzucenemu mu wykroczeniu obrazu honoru c. k. armii. Sąd uchwalił atoli dać p. Gumplowiczowi nagane, a to z trzech powodów. Najprzód, iż podczas obrony swej użył mowa o sprawie dalmatyńskiej wyrażenia „winowajcy“ odnoszącego się do obecnych ministrów, powtóre, że z lekceważeniem wyraził się o prokuratury państwa, a potrzecie, że podał w podejrzenie czynności c. k. prokuratury przypuszczając, iż takowa zmieniła podanie się do ministerstwa wojny.

Tak skończył się pierwszy proces drukowy mający znaczenie polityczne. Przez pięć następujących poniedziałków toczyć się będzie jeszcze pięć podobnych procesów *Kraju*, czy obwinieni wyjdą równie z nich zwycięsko ani przesądzić, ani wątpić nie wypada.

W odpowiedzi na wczorajsz list jednego z przysięgłych otrzymujemy od p. prokuratora Kędzińskiego następujące wyjaśnienie:

Szanowna Redakcyo!

List umieszczony w Nrze 67 dziennika *Czas* na 3ej stronie na końcu 1go i na początku 2go łamu zwrócony jest głównie do mnie, dla tego jestem obowiązany nań odpowiedzieć.

Pocytuję sobie tedy za zaszczyt prosić Szan. Red., aby raczyła w dzienniku *Czas* umieścić następującą odpowiedź:

Przybyłem o godzinie 9tej na miejsce do rozprawy przeznaczone. Po krótkim zatrzymaniu się tamże, spowodowany byłem oddalić się z tamtąd w przekonaniu, iż w bardzo krótkim czasie powrócę, lecz niestety zda-

rzył mi się wypadek od mojej woli niezawisły, który mi spieszny powrót uniemożliwił.

Powróciwszy tłumaczę mi się ustnie, a teraz pocytuję sobie za obowiązek z powodu wyżej wspomnianego listu wytłumaczyć się pisemnie, i prosić o uwzględnienie tego zapewnienia, że daleki od zarzucenemu mi lekceważeniu bardzo boleśnie dotknięty zostałem skutkami tego nader fatalnego dla mnie wypadku.

pelen poważania

Jan Kędziński.

W Krakowie 23go marca 1870 r.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Lwów** 18 marca. Ciągłe jeszcze jest zimno, które dochodzi u nas do 5° a na prowincyi do 8°. Drogi poprawiły się, ale ceny frachtu są prawie takie same jak w poprzednim tygodniu.

Ruch w handlu towarowym był normalnym. Most kolei czerniowieckiej na Dniestrze został o tyle naprawiony, że od d. 15 b. m. podróży są przyjmowane i i pakunki tudzież przesyłki poczesne przewożone we wszystkich kierunkach. Od tego dnia także ze wszystkich stacji kolei czerniowieckiej do wszystkich zagranicznych stacji związków kolejowego i odwrotnie wszelkie przesyłki mogą być przewożone bezpośrednio na miejsce przeznaczenia, w Stanisławowie i Haliczu jednak przesyłki muszą być przewożone na kołach. Ponieważ zmiana taryfy jest teraz niemożliwa, przeto oddający towar opłaca całą należność, za przestrzeń zaś, którą towar musiał być przewieziony na kołach, koleją zwraca mu odpowiednią część tej należności. Przysyłki lnu i konopi są bardzo małe, coraz widoczniej się więc okazuje, że wieści o przestworczym bardzo pomyślnym zbiorze tych artykułów były przesadzone. Obecnie placą konopie surowe celniejsze 16 do 17 złr., wyczesane 19 do 20 złr., wyczesane przednie 21 do 22 złr., konopie wyczesane w celniejszym gatunku 23 do 24 złr., najcelniejsze wyczesane 25 do 26 złr. Len surowy z główkami 10 do 13 złr., celniejszy 16 do 18 złr., len surowy bez główek 16 do 17 złr., przedni bez główek 19 do 20 złr., wyczesany w średnim gatunku 17 do 18 złr., celniejszy 20 do 22 złr., najcelniejszy 28 do 31 złr. Odkąd bawelna po wojnie amerykańskiej potaniała, zmniejszył się ruch w przedziałach lnu, a tem samem i obdyt na produkta surowe zwłaszcza w rosyjskich prowincjach nadbaltyckich, gdzie fabryki austriackie najwięcej lnu i konopi zakupowały.

Na wszystkich targowicach zbożowych w Galicji zboże trzyma się w cenie. Przyczyną są wyższe ceny za granicą, nie zaś wypróżnienie się zapasów w kraju. W tygodniu ubiegłym kilka większych partij zboża wywieziono nie tylko z zachodnich, ale z wschodnich powiatów, a mianowicie z Brodów. Na kolei czerniowieckiej podobnie ruch bardziej był ożywiony, a nawet w samym Lwowie. Loco Lwów były ceny następujące: pszenica 170 fnt. 8 złr. 20 c., żyto 160 fnt. 4 złr. 50 c., jęczmień 140 fnt. 4 złr. 40 c., owies 100 fnt. 2 złr. 80 c. do 3 złr.

Na targowicach zamieszanych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 fnt. 9 złr. 50 c., żyto 160 fnt. 6 złr., jęczmień 140 fnt. 5 złr. 10 c., owies 100 fnt. 3 złr. 30 c.; obdyt znaczniejszy, przy ożywionym popycie zboże trzyma się w cenie. Tarnów: pszenica 170 fnt. 9 złr., żyto 160 fnt. 5 złr. 80 c., jęczmień 140 nt. 5 złr., owies 100 fnt. 3 złr. 50 c. W skutku znaczącego popytu zboże trzyma się w cenie. Debica: pszenica 170 fnt. 8 złr. 60 c., żyto 160 fnt. 5 złr. 40 c., jęczmień 140 fnt. 5 złr. 25 c., owies 100 fnt. 3 złr. 40 c.; żyto trzyma się w cenie, na pszenicę i owies popyt mały, na jęczmień nie ma popytu. Rzeszów: pszenica 170 fnt. 8 złr. 50 c., jęczmień 138 fnt. 4 złr. 85 c., żyto 160 fnt. 5 złr., owies 160 fnt. 3 złr. 30 c. Wywóz żyta do Prus użył się, pszenica także poszukiwana, przeto trzyma się w cenie. Na owies popyt mały. Jarosław: pszenica 170 fnt. 8 złr. 90 c., żyto 160 fnt. 5 złr., jęczmień 142 fnt. 4 złr. 60 c., owies 100 fnt. 3 złr. 30 c. W tygodniu ubiegłym handel zbożowy bardzo był ożywiony skutkiem znacznego popytu z Prus, Moraw i Śląska. Złoczów: pszenica 170 fnt. 7 złr. 60 c., żyto 160 fnt. 4 złr., jęczmień 140 fnt. 3 złr. 60 c., owies 100 fnt. 2 złr. 60 c. Handel dość ożywiony.

Był reżnego i opasowego dowożono w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 700 sztuk i zostały posłane do Oświęcimia, z tutejszej targowicy oddano na kolę 280 wołów.

(G. Lw.)

**Oświęcim** 17go marca.

Pszenica 4-50, żyto 3-20, jęczmień 2-50, owies 2-20, groch 5-25, tatarak 2-50, proso 3-—, kukurydza 4-25, ziemniaki 1-—, rzepak 6-—, koniewa 25-—, siano 2-60, konicz 3-20, słoma 1-60, drzewa twarde 7-50, miękie 5-30, mas okowity 80 c., funt masła 1-80.

**Przjechał do Krakowa od 22go do 23go marca.**

**HOTEL POD RÓŻĄ:** Ludwik Gołabek nadgórnik z Myslowic, Florian Montag nadgórnik z Krzeszowic, W. Hübner dyrektor kopalni z Karwina, Kazimierz Zakrzewski właściciel dóbr z Kongresówki, Antoni Śmiałowski z familią właściciel dóbr z Galicji, Julius Friedman kupiec z Gliwic, Lucyan Eisenbach artysta dramatyczny z Wiednia, Rajmund Dietl kapitan i Alfred Tronner nadporucznik z Austrii.

**HOTEL DREZDEŃSKI:** Adolf Dobrzyński właśc. dóbr z Galicji, hr. Stanisław Borkowski właśc. dóbr z Paryża, Konstancya Kostorzewska z Litwy, A. Komarowski właściciel dóbr z Galicji.

**HOTEL SASKI:** J. Masutta z Paryża, Ernest Sokolowski właśc. dóbr z Kongresówki, Julius Rucz z Warszawy, hr. Jan Platter właśc. dóbr z Wiednia, Józef Konopka właśc. dóbr z Mogilan, hr. Jan Zamoycki właśc. dóbr Warszawy, bar. Józef Baum właśc. dóbr z Kopytków.

## Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

**Wiedeń** 21 marca. Izba wybrała uchwałała jednomyślnie ustawę zmieniającą niektóre postanowienia ustawy gminnej, a mianowicie utrzymała prawo potwierdzania burmistrzów przez rząd, tudzież utrzymała system klas.

**Drezno** 21 marca. *Dresdner Journal* zaprzecza twierdzeniu *Sichsische Ztg.* jakoby rząd zaprzestał opierać się wygotowanemu przez Radę związkową statutu sądu związkowego.

**Paryż** 21 marca. Zapewniają, że hr. Daru złożył dziś w Ciele prawodawczem oświadczenie ze względu na sobór. Również utrzymują za rzecz prawdziwą, iż jutro w Ciele prawodawczem odczytanym będzie mesaż cesarski, tyczący się reform konstytucyjnych.

**Paryż** 21 marca. Agencja Havasa pisze: Doniesienia ze strony kompetentnej pozwalają twierdzić, że w gabinecie francuskim pod względem soboru i innych kwestij wewnętrznych zupełna sporna zgoda. Zajmuje on się gorliwie pytaniem, jakie sprawy konstytucyjne mają znowu przypaść do zakresu działania Ciała prawodawczego, ażeby rychło przedłożył senatowi dotyczący projekt ustawy.

**Paryż** 21 marca. Podobnie jak z gabinetem wiedeńskim, prowadzona była korespondencja dyplomatyczna z gabinetem berlińskim w kwestii soboru, a z tym ostatnim dopiero temi dniami. W sferach ministerjalnych zapewniają, że gabinet berliński zupełnie przyjął zapewnienie się hr. Daru w tej kwestii i w tym duchu wyraził się w najświeższej depeszy swojej.

**Paryż** 21 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu Ciała prawodawczego wniesiono projekt ustawy względem poboru 90,000 ludzi na tegeroczny kontyngens. Margr. Banneville przybył tu dzisiaj i zabawił na tydzień.

**Paryż** 21 marca. Wczoraj Cesarz sprowadził porozumienie się między Ollivierem a Rouherem nad projektami reformy konstytucyjnej, a o soboliwie nad zmianą artykułów 27 i 57 senatus-konsultu.

**Paryż** 21 marca. W skutku negatywnej odpowiedzi z Rzymu (wiadomo, że ta jeszcze nie nadeszła. *Red.*) zapewniają w sferach dobrze świadomych rzeczy, iż margr. Banneville zostanie odwołany z poselstwa swego w Rzymie, i że posada ta nie będzie jak na teraz obsadzona.

**Paryż** 22 marca. *Journal officiel* ogłasza pismo Cesarza do ministra Olliviera następującej osnowy: „W obecnych okolicznościach uważam za rzecz stosowną przyjąć wszystkie reformy, jakich rząd konstytucyjny cesarstwa wymaga, aby położyć kres nieumiarowanemu żądaniu zmian, jakie opanowały pewne umysły i niepokoić opinię publiczną, rodząc niepewność. W szereg reform kładę w pierwszym rzędzie te, które odnoszą się do konstytucji i przywileju senatu. Konstytucja z r. 1852 miała przedzwystkiem podać rządowi w rękę środki przywrócenia powagi i porządku, ale musiała pozostać tak długo nieudostkonaloną, dopóki stan kraju nie pozwalał ustalić swobod publicznych na trwałych podstawach. Dziś, gdy powołne przeobrażenia doprowadziły do stworzenia rządów konstytucyjnych w zgodzie z podstawami plebiscytu, ważną jest rzeczą, wszystko co właściwie jest natury specjalnie prawodawczej, przywieść na powrót do zakresu ustawy, nadać ostatnim reformom ostateczny charakter, postawić konstytucję ponad wszelkie kontrowersje i powołać senat, który tyle mądrości w sobie mieści, aby przychylił się w rozleglejszym udziale do nowych rządów. Upraszam Cię przeto p. Ministrze, abyś porozumiał się z kolegami swymi i przedłożył mi projekt senatus-konsultu, któryby w sposób niezachwiany oznaczył postanowienia zasadnicze wpływające z plebiscytu z r. 1852, podzielił władzę prawodawczą między dwie izby i przywrócił narodowi część władzy ustawodawczej, którą mi tenże powierzył“.

**Tours** 21 marca. Obroncy księcia Piotra Bonapartego starać się będą udowodnić, że książę był wyzwany, co jeżeli udowodnionem zostanie, mogłaby kara zapasą najwyższej pięcioletnia z powodu „nierozumnego zranienia śmiertelnego“.

**Tours** 21 marca. Prezes trybunału miał do przysięgłych przemowę, w której rzekł między innymi: Odciekając politykę od sprawiedliwości; upatrując w oskarżonym tylko zwycajnego obłąkanego. Wyrok wasz będzie zbawieniem dziełem uspokojenia, gdyż reprezentować będzie prawdę i sprawiedliwość.

**Florenca** 22 marca. Lanza zamierza roz-

wiązać Izbę i zarządzić nowe wybory, jeźliży projekt finansowy Selli nie utrzymał się.

**Rzym** 22 marca. Oczekują tu przybycia poufnego wysłannika rządu tureckiego dla zaogodzenia nieporozumienia z kościołem ormiańskim.

**Madryt** 21 marca. Wielu urzędników unijonistycznych wzięło dymisy.

Wiedeń 22 marca.

Na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów uchwalono stanowczo odroczyć reformę wyborczą. Do uchwały tej dał pobudkę sam Cesarz, który przewodniczył osobiście, a ministrowie podzieliли zapatrywania korony najzupełniej, i to tem więcej, ponieważ już dawniej utrzymywali, że zaprowadzenie reformy wyborczej nie jest na czasie. Jeden tylko p. Giskra bronił swego zapatrywania, aby reformę przeprowadzić i nie dał się przekonać wywodami swych kolegów, nie dla tego, żeby był pewnym, iż plan jego jest wybornym, ale z tego powodu, że opozycja w tej kwestii wymierzona jest przeciw jego osobie. Dr Giskra wręczył przeto rzeczywście jeszcze wczoraj wieczór podanie swoje o dymisy prezesowi ministrów, a ponieważ Cesarz wczoraj wieczór odejchał do Pesztu, posłał mu ją więc p. Hasner dzisiaj, chociaż mu przykro być może, iż p. Giskra występuje.

Reszta ministrów uważa stanowisko swoje również za zachwiane, jeźli Giskra wystąpi, ponieważ każde ogniwo tego łańcucha, jeźli nie co do osoby, to co do rzeczy ściśle z całością jest połączonem. Deputowani ministerjalni starają się oświecić p. Giskrę od tego zamiaru i na jego usprawiedliwienie rozsiewają przez swych przyjaciół, że właściwie nie ma powodu wystąpienia, ponieważ kwestya sporna nie jest właściwie reforma wyborcza jako taka, lecz właściwie tylko czas, kiedy ma być przeprowadzona. Starają się przeto Giskrę torować drogę, aby cofnięcie podania o dymisy nie wydało się śmieszne, sądzą bowiem, że zrobił ten krok w pierwszym wzburzeniu. Bardzo jest przeto możebnem, że Giskra cofnie dymisy, ale kto wie, czy korona nie chwyci za słowo tego najmniej ulubionego ze wszystkich *bürgerministrów*, albo czy on przez podanie się do dymisy i przez cofnięcie tegoż szybko nie osiągnie co osiągnąć nie chciał, t. j. satyrycznego uśmiechu na wargach polityków poważnych.

Zresztą ministrowie pomyśleli i o tem, aby sobie pomódz bez reformy wyborczej. Uchwalili bowiem wczoraj zmiany w ustawie wyborczej przymusowej, które w ogóle i w szczególe odnoszą się do deputowanych czeskich wstrzymujących się od udziału w czynnościach Rady państwa, a ewentualnie do deputowanych galicyjskich. Chcąc bowiem przygotować się na wszelki wypadek, uchwalili, że wybory bezpośrednie do Rady państwa mają nastąpić wtedy, jeźli jedna grupa sejmowa odmówi wyboru do Rady państwa albo jeźli deputowany wybrany do Rady państwa mandat swój podczas sesji złoży. Dwie rzeczy chcą przez to osiągnąć: jeźli Czesi nie wejdą do sejmku, wtedy gminy wiejskie nie są reprezentowane, wtedy więc mają nastąpić wybory bezpośrednie do Rady państwa; powtóre, jeźli deputowani wybrani z sejmku do Rady państwa w Radzie państwa się nie pokażą, w skutek czego mandat utracą lub go sami złożą, wtedy znowu mają nastąpić wybory bezpośrednie. Ministrowie mniemają, że surowo postępują, ale nie myśleli o swych przeciwnikach, bo kto zna opozycję czeską, ten jest przekonany, że Czesi i przy wyborach bezpośrednich osiągną większość dla swych kandydatów, a ich deputowani i tak do Rady państwa nie pójdą. Wydarzyć się więc może, że co dwa miesiące nowe będą wybory i że co dwa miesiące gabinet nowo poniesie klęskę wyborczą. To wcale nie wesołe! Rada państwa zamknięta zostanie 1go kwietnia; tyle czasu pozostaje ministerstwu do życia.

Zgodnie z doniesieniem naszego korespondenta wiedeńskiego (*H.*) pisze dziś *N. fr. Presse*, że Dr Giskra zapytany przez deputowanych, oznajmił im, iż na posłuchaniu u N. Pana w poniedziałek wieczór prosił o uwolnienie, a Cesarz zagał od niego, aby tylko prowadził czynności do końca sesji izb. Wczoraj zaś we wtorek podanie się do dymisy przestał p. Giskra do Cesarza do Pesztu za pośrednictwem prezesa Rady ministrów. *Trois Stimmes* mówią, że hr. Beust traktuje z p. Kellerpergiem o wejście do gabinetu. *Presse* powiada zaś, że więcej niż prawdopodobnem jest, iż Giskra zostanie przy swojej tece, gdyż nie o to idzie, czy reforma wyborcza ma być przeprowadzona albo nie, lecz o to, kiedy do niej przystąpić. Otóż p. Giskra nie nagli na pospiech. Znaczący był, że minister spraw wewnętrznych zrobił cofnięcie i chce utrzymać się, aby zamierzoną zmianę w dogodniejszej dla siebie wykonął chwilą, a tym czasem pozbys się z gabinetu tych, co z nim nie trzymają bezwzględnie. Korespondenci nasi nie dają temu wiary, aby p. Giskra pozostać zamierzył.

Wczoraj przypadały urodziny króla Wilhelma Pruskiego, który z dniem tym ukończył lat 72. Uroczystość ta ma nie tylko cechę dworską, lecz oraz publiczną, bo zebrał się w Berlinie panujący na króla Pruskiego, władzę Niemiec, jakby Cesarza.

Jedno słowo byłoby dostateczne, aby starego króla obwołać cesarzem. Słowa tego nie wyrzekono, bo leży w niem niebezpieczeństwo większe, niż wtedy leżało, kiedy bratu króla dziś panującego ofiarowano przed laty blisko 22 koronę cesarską.

Parlament północnych Niemiec obradował onegdaj nad ustawą o biletach bankowych i ich emisji. W całym Związku północnym jest biletów bankowych około 42½ milionów tal., z tego na Prusy wypadła 20½ milionów. Ustawa rzeczona miała na celu zaprowadzić jednostajne zasady wydawania biletów bankowych dla utrzymania ich kredytu.

Dalej obradował parlament nad kodeksem karnym, o niedozwolonych zaciągach do wojska. Deputowany szlezwicki Kryger żądał i pod tym względem wykluczenia północnego Szlezwiaku, lecz wniosek jego odrzucono.

Niejasno telegrafowana po niemiecku treść listu Cesarza Napoleona do Olliviera, który z tego powodu powtórzyliśmy, gdy nas dojdzie w oryginalne francuskim, tyle jednak daje poznać, że cała konstytucja francuska ulegnie zmianie, nie na drodze plebiscytu, lecz senatus-konsultu. Zmiana ta uzupełni system konstytucyjno-reprezentacyjny, którego pierwsze zarody wprowadził już gabinet obecny. Zaprowadza ona system dwuizbowy, i oddaje inicjatywę prawodawczą w ręce reprezentacji. „Cesarz zwraca narodowi tę część władzy ustawodawczej, którą mu tenże powierzył“, co znaczy, że rządy reprezentacyjne ostatecznie biorą górę i zniknie ostatni cień rządów absolutnych i osobistych. Cesarz jest, ale jako cesarz konstytucyjny. Orleans jaszcz nie wrócił na tron, ale stronnictwo ich już stoi u władzy.

*Corresp. du Nord Est* w liście ze Stambułu mówi o nocie tureckiej do mocarstw z powodu sporu z Czarnogórą o pastwiska Brdy, a w nocie tej, jak twierdzi *La Turquie*, pełno aluzji, mianowicie, że Czarnogóra, która narzeka ciągle na nędzę, nie żałuje wydatków na uzbrajanie się. Ktoż dostarcza jej na to pieniądze? Oczywiście, pisze *Cor. d. N. E.*, że dostawcą tym jest Rosya. Co do Grecji, donoszą w liście z Aten o tajnych działaniach mających uprawić Turcję w kłopoty, a to przez zamach na życie Sultana, przez spalenie floty tureckiej, do czego przygotowanymi materiałami. Wszystko ma być gotowe na dzień 6ty kwietnia, jako rocznicę rewolucji greckiej r. 1821. Powstaniem mają dowodzić księża greccy; 1000 strzelb belgijskich wysłano ra miejsce, 1000 innych leży w Syra i ma być przesłanych do Konstantynopola. Powstanie w stolicy ma wybuchnąć w chwili, gdy Porta zmniejszy załogę wysyłając wojsko gdzieindziej. Mniemamy, że *Cor. d. N. E.* bierze pogłoski za dobrą monetę; spiski bowiem znane z takimi szczegółami, nie udają się, albo są czczym wymysłem.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

**Wiedeń** 23 marca. Wydział rezolucyjny odrzucił 9 głosami przeciw 7 punkta 7my i 8my wniosku Rechbauera, tyczące się przedsięwzięcia przez sejm galicyjski wyborów do Rady państwa, a to po oświadczeniu się Dra Giskry w imieniu Rady przeciw temu wyjątkowemu stanowisku Galicji. Pierwszy ustęp artykułu 6go wniosku Rechbauera przyjętym został; ustępy drugi i trzeci odrzucone.

Na dzisiejszym posiedzeniu Rady państwa minister skarbu przedłożył projekt ustawy względem sprzedaży majątku nieruchomości skarbowego, tudzież projekt ustawy względem dalszego pobierania podatków do końca czerwca. Rozprawy budżetowe prowadzone były dalej. W obradach nad etatem „obrony krajowej“ Rechbauer nalegał na przedłożenie ustawy o zandarmeryi na podstawie organizacji jej cywilnej i poddania jej pod zarząd administracji politycznej, a w końcu wnosi wykreślenie z budżetu przeszło miliona złr. Mayerhoffer wniósł taką rezolucję: Wezwać rząd, aby starał się o oszczędność oszczędności w budżecie wojskowym i wpływał na powszechne rozbrojenie Europy. Wniosek ten został poparty. Minister obrony krajowej oświadczył, że nowo opracowany projekt ustawy o zandarmeryi przedłożony został Cesarzowi; dalsze zmniejszenie kosztów utrzymania landwery poczytuję minister za niepodobne, jeźli instytucja landwery nie ma być znieszoną. Rezolucję Mayerhoffera odrzuciła izba 64 głosami przeciw 53.

**Wiedeń** 23 marca. Podróż węgierskiego radcy ministerjalnego Kovácsa do Rzymu, uważaną jest jako misya w sprawie soboru.

**Waga** 23 marca. Z powodu ustąpienia Giskry odbyła się narada stronnictwa feudalnego. Znalezione znowu plakaty litografowane treści rewolucyjnej.

**Berlin** 23 marca. Wczorajsz obchód dworski urodzin króla i powinszowania składane królowi wypadły nader świetnie. Niemal cały Związek północny był reprezentowany przez panujących, albo książąt krwi. Z Niemiec południowych obecnym jest tylko W. książę Badeński (zieg króla Pruskiego).

**Paryż** 23 marca. Toczy się obecnie między mocarstwami żywa korespondencja względem jednakić kroków w Rzymie przedsiębrać się mających. Prawie wszystkie dzienniki przyklaskują listowi Cesarza do Olliviera.

**Tours** 23 marca. Odbywa się dalsze przesłuchanie świadków w procesie księcia Piotra Bonapartego. Zeznania świadków i Dr Pinel potwierdzają, iż na twarzy księcia były ślady uderzenia.

**Kursa.** Wiedeń 23 marca godz. 2 minut 55. 5% zjedn. dług państwa banku. 61.45. — zjedn. dług państwa w srebrze 71.40 — Losy z r. 1860 79.90 — Akcy banku 724. — Akcy kredytowe 288.20 — Londyn 124. — Srebro 121. —

Dukat 5.85 1/10. — Lombardy 245. — Losy z roku 1864 120. — Akcy franko-austriacki. 119. — Napoleony 9.87 1/2. — Akcy kol. gal. Karola Ludw. 244.25. — Akcy kol. Lwow. — Czerniow. 209.50. — Akc. kol. północ. — wschod. 165. — Akcy banku związkowy. (Verbinsbank) 113. — Akcy banku jeneral. 95. — Renta w srebrze 71.40 — Oblig. indemniz. gal. 73.80 — Akcy banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 116.25. Akcy anglo-banku 359.25. Akcy kol. rządowej 394.50. — Akcy kol. siedm. 169.75. — Akcy kol. Rudolfa 165.25. — Akc. kol. Pardubice. 186. — Akcy kol. północ. 226. — Tramway 202.75. — Akcy banku budowy 71.25. Akcy kol. wschod. 96.75. — Akcy kol. Alfilid. 175.75. Akcy banku anglo-węgierskiego 102. — Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.		Listy zastawne	
----------------------------	--	----------------	--



**Nakłady Drukarni niegdy Puław**  
tamże litografii wydane, których ceny sprowa-  
dzone zostały do najniższych (ogłoszone były  
przy wykazie dzieł Biblioteki polskiej), są  
jeszcze do pozbycia w Administracji „Czasu”  
— Zwracamy na nie uwagę opiekujących  
się oświatą ludu.

## Ogłoszenie

Loteryi fantowej, dozwolonej przez Wy-  
sokie Ministerium, na korzyść Domu  
chorych w Leżajsku.

W Loteryi tej wygrywają 3.000 Losów  
cenne przedmioty.

Pierwszą wygraną stanowi kosztowny  
serwis porcelanowy na 12 osób, na ten  
cel wyrażnie przez J. C. W. Arcyksięcia  
Rudolfa przeznaczony.

Prócz tego Najjaśniejszy Dwór Cesar-  
ski, uposażył Loteryę bardzo kosztownymi  
mi dary.

Ciągnięcie nastąpi 31go Maja roku  
bieżącego.

Losy po 50 cent. w a. nabyć mo-  
żna we wszystkich c.k. Starostwach, Wy-  
działach Rad powiatowych i w Urzędach  
gminnych.

Z tem ogłoszeniem łączymy gorącą na-  
szą prośbę do wszystkich przyjacieli ludz-  
kości, aby zakupem Losów wesprzeć ra-  
czyli dzieło miłosierdzia. Staramy się u-  
siłnie, aby wygrywających przynajmniej  
uraczyć miłą pamiątką.

Zalecamy jeszcze Raz Loteryę naszą  
szlachetnemu popędowi Szanownej Publi-  
czności.

(467)

Komitet.

## Panslavismus

im Gegensatz zum

Allslaventhum,

die politische Bedeutung der polnischen  
Bevölkerung ausserhalb der russi-  
schen Zwingherrschaft.

Preis 4 Sgr.

Soeben erschienen im Commissions-  
Verlage von (489)  
C. A. Köhler in Strassburg i. Pr.

## HERBATY

najlepszej

do tać można

we Lwowie,

w SKŁADZIE

Ksawerego Górskiego

przy placu Katedralnym L. 31 m.

po złr. 4, 3 i 2 za jeden funt

w każdym czasie. (495-1-6)

Świeży transport nadszedł teraz.

## W HANDLU KORZENNYM i WIN

Jana Feik

(114-7)

przy ulicy Floryańskiej pod l. 330

nabyć można

## Nasiona Buraków

w najlepszym gatunku z dóbr

Węgrzownic,

pow sześciu w kraju pożądanego, funt

w. w. po 60 ct. — Biorącym w większej

ilości, znaczny procent opuszczonym be-  
zie — i rozmaite inne Nasionie.

## WODA Dra JACKSON

w Paryżu,

(47-25)

Oddawna znana i oceniona za najskuteczniej-  
szą na leczenie i zachowanie od pruchnięcia zę-  
bów, sprawia przyjemną woń w ustach, leczy  
dziąsła delikatnie skłonne do krwawienia, usmę-  
cza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

W Paryżu w aptece p. Cahana, 67 rue

Jean Jacques Rousseau — w Krakowie jedynie

w aptece p. I. Trauczyńskiego — we Lwowie w

aptece p. Piotra Mikolasza — w Brodach w ap-  
tece p. Kullaka.

## Poszukuje się

7 do 8,000 złr.

na pewną hipotekę. — Bliższa wiadomość

w Administracji „Czasu.” (472-1-4)

## Wies

w powiecie Dąbrowskim, dwie  
mle od Tarnowa, mająca prze-  
szło 500 morgów ornego pola i 100  
morgów łąk, jest z wolnej ręki do sprze-  
dania. — Adresować S. Z. w Zgłobi-  
cach, poczta Tarnów. (433-1-3)

## W

przejeździe przez Galicję za-  
mierza w m. Kwietniu zatrzy-  
mać się w mieście Przemyślu i o-  
tworzyć na czas krótki dla Publicz-  
ności pracownię fotograficzną w po-  
siadaniu przenośnym najnow-  
szego systemu na ten cel salone

(Glas-Salons).

Zdejmowanie osób, jako też wykoń-  
czanie zamówień, podejmuje we wszel-  
kich rozmiarach aż do naturalnej  
wielkości. Zdejmuję również widoki  
i architektury wszelkiego rodzaju,  
jak niemniej żyjące zwierzęta i co  
tylko oku podpadnie. Bliższe szcze-  
góły doniosą w swym czasie miejsce-  
we ogłoszenia. E. Romant.

(436-1-2) Fotograf z Wiednia.

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u  
p. M. Kullaka. (294-5-14)

Wszelkie cierpienia,  
nawet w jednej chwili  
następują po użyciu Pi-  
gułek anti-nervalnych Dra CRONIER Skład  
w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Mon-  
naie, 19 — w Krakowie w aptece p. Trauczyń-  
skiego przy ul